

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

| | | | | |
|-------------------------------------|---|---|-----------------------------------|--|
| Dziśjszy numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje ogłoszenia od godz. 10-12 w poł. | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.31 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20 |
| | Reklamskie Redakcja nie zwraca | Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Tel. Redakcji Administracji 22-18 | |

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. Bydgoszcz, piątek 18 grudnia 1931 Nr. 291

„Straszny jest ten proces bo zrodzony z namiętności“

Prokuratorzy Rauze i Grabowski domagają się surowej kary dla przywódców Centrolewu

(o) Warszawa, 17. 12. (T. wł.) Wczoraj w procesie Centrolewu prok. Rause w dalszym ciągu swego przemówienia zajął się kwestją przygotowania kadr rewolucyjnych i milicji PPS. **AKCJE, KTÓRA MIAŁA BYĆ POZACZĄTKIEM ZDOBYCIA BRONI PRZEZ LUDNOŚĆ, PROWADZIŁA PPS.** Siłą rewolucji jest entuzjazm mas, a słabością brak militarnych środków. Kierownicy więc zmiękali do przyciągnięcia policji i wojska, aby wykorzystać je dla celów rewolucyjnych. Oprócz tego jednak dla zapewnienia powodzenia trzeba mieć zaczątek własnej siły zbrojnej. Grupa zaczątkowa przejawiała swą działalność w wystąpieniach w Warszawie i w wielu innych miastach. Ale w daleko większym zakresie akcją wojskową prowadzona była na terenie Tura.

PPS. ORGANIZOWAŁA SIĘ MILITARNIE. Przechodząc do uzbrojenia milicji, powolał się na wyrok sądu z dn. 11 lutego, gdzie zawarta jest opinia, iż sądząc z przygotowań, militarna akcja PPS była zakrojona na wielką skalę. Celem zaś jej było zmuszenie Marszałka Piłsudskiego do ustąpienia lub utracenia go siłą. O przygotowaniu militarnym świadczy szkolenie kadr, co znalazło potwierdzenie nawet w zeznaniu świadka odwoławczego, komendanta milicji pos. Arciszewskiego. W instrukcji nr. 1 widać, jak znakomita organizacja posiadała milicja, dzieląc się na komendy dzielnicowe, drużyny i sekcje. Przedstawiciele służby bezpieczeństwa zeznali, że z samego Krakowa było 300 milicjantów. Mieliśmy fragment wystąpienia uzbrojonej milicji w Tarnowie. Według zeznań świadków, liczba milicjantów w Warszawie wynosiła 500 członków, nie mówiąc o młodzieży Tura, stanowiącej poważną część siły zbrojnej PPS.

Dalej prok. Rause charakteryzuje rolę młodzieży socjalistycznej, zgrupowanej w Turze. Nad młodzieżą tą sprawował kierownictwo pos. Dubois. Jest on faktycznym jej kierownikiem. Stwierdził to przewód sądowy dostatecznie. W świetle tych faktów, o których mówił świadkowie, wierzę, że **ZABAWA W WOJSKO MIAŁA POWAŻNY CHARAKTER.**

Dalej prokurator mówi o przygotowaniach do zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

— Czy można mówić, że PPS. nie jest odpowiedzialną za fakty? Twierdzą, że jest. Twierdzą, że najbardziej za nie odpowiedzialny jest osk. Robert Barlicki.

Dalej prok. Rause mówi o bojówce na terenie Sejmu, dowodzący, że przewód sądowy stwierdził przy pomocy świadków sądowych, że bojówka taka była. Gdy pewną grupę ludzi zatrzymano w jednym z prywatnych mieszkań i znaleziono przy nich rewolwery, tłumaczono się, że przyszli do narzeczony... aby jej bronić. Czy nie za dużo było osób, jak na jedną narzeczoną? Czy nie za dużo broni, jak na jedną osobę?

Prokurator dalej dowodzi na zasadzie zeznań świadków, że doły partyjne były uzbrojone. Prokurator daje przykłady rewoltowania mas, podjudzania drzemających w nich potęg oraz przygotowań do wystąpień jednocześnie w 22 miastach. Zawsze, gdy dochodzi do rewolucji, partje nią kierują. Gdy rewolucja się udaje, to następnie rządzi. Gdy rewolucja upada, mówią, że Bóg sam robi rewolucję.

Prok. Rause grupuje następnie fakty wystąpienia Barlickiego, przytacza jego wystąpienia agitacyjne i wiece oraz konferencje na Podkarpaciu, gdzie mówił, że nadejdzie nakaz z góry w ostatniej chwili, że należy wyzyskać każdą okoliczność do strajków i wystąpień

przeciw policji, że potrzebna broń zostanie dostarczona. Było to w sierpniu 1930 r.

Akcja Centrolewu musiała wyrzucić ujemny wpływ na terenie Małopolski Wschodniej, gdzie wyzyskiwano jej każde zamierzenie dla celów przeciwpolskich. Prokurator opowiada o ruchu ukraińskim, o korzyściach, jakie Ukraińcy i czynniki destrukcyjne wyciągnąć umiely z walk wewnętrznych.

Dnia 20 sierpnia 1930 r. Centrolew wydaje polecenie, aby w poszczególnych ośrodkach zgłosiły się poszczególne partje w celu wyłonienia stałego komitetu organizacyjnego Centrolewu czyli, że w każdym mieście polecono stworzyć stałą władzę, podległą Centrolewowi.

Polecono, **ABY TŁUMY Z 180 MIAST STAWIŁY SIĘ DO WARSZAWY.** Dla przykładu przytoczę to, co działo się w powiecie łowickim. Wydano odezwę, podpisaną przez komitet organizacyjny i skierowaną do ludu

pracującego, by podniósł twarde dłoń. W Łowiczu doszło do pogromu policji. Inny okólnik nakazuje codzienne dyżury i ogólną mobilizację dzielnic.

Abu nie było trupów, lecz walki brańbórczej, polecono przywódców Centrolewu zamknąć w więzieniu

Prok. Rause kończy:

— Ponieważ czyny oskarżonych podlegają pod art. 101 kodeksu karnego, wnoszę, Wysoki Sądzie, o ukaranie oskarżonych.

Po przemówieniu prok. Rausego

zabiera głos drugi oskarżyciel wiceprokurator W. Grabowski

Przemówienie jego nie zostało zakończone i potrwa prawdopodobnie przez cały dzień dalsze.

W przemówieniu prok. Grabowskiego ude-

Min. Janta-Polczyński u króla Karola rumuńskiego

Z pobytu p. min. rolnictwa w Bukareszcie

Bukareszt, 17. 12. (PAT). W drodze powrotnej z Sofji p. minister Janta Polczyński w towarzystwie ministra rumuńskiego Sisesti, p. Romana i p. Rosego zatrzymał się w Bukareszcie.

P. minister odbył dłuższą konferencję z premierem rumuńskim Jorga, poczem zwiedził gmach rumuńskiego ministerstwa rolnictwa.

W dniu wczorajszym P. MIN. JANTA-POLCZYŃSKI BYŁ PRZYJĘTY NA AUDJENCJI PRZEZ KRÓLA KAROLA, KTÓ

RY ZATRZYMAŁ GO NA ŚNIADANIU.

Wieczorem w Ministerstwie Rolnictwa odbył się bankiet, na którym obecni byli minister spraw zagr. Gica, minister przemysłu i handlu Vasilescu, poseł Rzplitej Polskiej Szembek i in. Minister Gica i p. min. Janta-Polczyński wygłosili toasty, na cechowane wielką serdecznością. W rozmowach i toastach stwierdzono zupełną zgodność poglądów przedstawicieli Polski i Rumunii w sprawach rolniczych.

Hitler odpowiada Brueningowi

Przywódcą narodowych socjalistów oświadcza, że gołów jest w każdej chwili objąć władzę w Rzeszy

Berlin, 17. 12. (PAT). Odpowiedź Hitlera na mowę kanclerza Brueninga, wygłoszoną przez radio, opublikowana została dziś w nadzwyczajnym wydaniu organu narodowych socjalistów „Völkischer Beobachter“. Narodowi socjaliści w każdej chwili gotowi są przyjąć odpowiedzialność za rządy.

W kwestji legalności środków walki — oświadcza dalej Hitler — niema żadnej różnicy w poglądach między nim a członkami partji narodowo-socjalistycznej.

Hitler zapewnia, że z ciężkim sercem zdecydował się nakazać narodowym socjalistom, by przestali nosić broń. W żadnym jednak razie kanclerz Bruening nie może żądać, aby narodowi socjaliści dawali się żywcem zarzywać, nie broniąc się. Takiego rozkazu Hitler nigdy nie wyda.

Dalej przywódca narodowych socjalistów wskazuje, że właśnie ze względu na politykę zagraniczną Niemiec rząd Rzeszy nie powinienby przedstawiać partji hitlerowskiej, będącej jedyną aktywną pozycją niemieckiej polityki zagranicznej z punktu widzenia narodowych interesów, jako ruchu nielegalnego. Na zarzut, że po zawiązaniu władzy narodowi socjaliści zaczną rządzić środkami nielegalnymi, Hitler odpowiada, że po zwycięstwie narodowi socjaliści spodziewają się uzyskać poparcie społeczeństwa w sprawie zmiany konstytucji.

Nawiązując do ostatniego dekretu prezydenta Hindenburga, Hitler przyznaje, że społeczeństwo niemieckie musi ponieść ciężkie ofiarę, ale byłyby one tylko wówczas usprawiedliwione, o ileby ich kosztem naród niemiecki odzyskał wiarę w przyszłość.

Współdziałanie prasu w dziele pokoju

Narady szefów biur prasowych w Kopenhadze

W związku z uchwałą XII-go Zgromadzenia Ligi Narodów rząd duński zaprosił państwa, które biorą udział w ogólnej konferencji rozbrojeniowej do wzięcia udziału w konferencji szefów oficjalnych biur prasowych, która się zbierze w połowie stycznia 1932 r. w Kopenhadze. Konferencja, która będzie dalszym ciągiem szeregu odbytych już międzynarodowych zjazdów prasowych, organizowanych pod egidą Ligi Narodów posiada specjalne znaczenie z powodu zbliżającej się wielkiej konferencji rozbrojeniowej.

Rząd duński w specjalnym memorandum do przyszłych uczestników konferencji specjalnie zresztą podkreśla, że bezpośrednim powodzeniem zwolania konferencji jest fakt poruszenia w czasie ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów przez kilka delegacji sprawy współdziałania prasu w dziele pokoju, a zwłaszcza złożenia w dn. 17 września b. r. przez rząd polski memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego, które — jak wiadomo — zawiera już w tej dziedzinie pewne konkretne wnioski.

za siła argumentów i doskonała konstrukcja mowy. Przemówienia słuchali zarówno oskarżeni i obrońcy jak i publiczność z wielkim zainteresowaniem.

— Panowie sędziowie! **STRASZNY JEST TEN PROCES, ZRODZONY Z NAMIĘTNOŚCI.** Przez szereg tygodni na tej sali mieliśmy kłębowski namiętności i uczucie, w których **KRÓLUJĄ NIENAWIŚĆ, GORYCZ I ZEMSTA.** Spotykałem ludzi obcych, którzy przechodzili zobaczyć, jak się kształtuje ten proces, i którzy mówili mi, że ich odpycha coś od tej sali, że dusi ich zmore. Przecież my przyzwyczajaliśmy się widzieć na tej sali różne osoby, morderców, podpalaczy, zabójców, 100-procentowych zbrodniarzy. My widzimy w tej sali **STYGMAT KRWI, odczuwamy TCHNIENIE ŚMIERCI,** bo wiele wyroków śmierci zapadło już w tych murach. Dlatego teraz dusi nas zmore. Przecież tu na ławie oskarżonych siedzą ludzie, którzy nie spełnili zamierzonego przestępstwa. Ten rząd, który chcieli obalić, istnieje. W procesie kryminalnym jest reminiscencja zbrodni, coś odtwórczego. Tu jest coś innego.

Słyszeliśmy z ust obrońców często słowo: permanentność. Otóż jeśli może użyć tego słowa, to go użyje. Jest permanentność przestępstwa. Twierdzą, że bez względu na wyrok, ci panowie, którzy wyjdą stąd, a myślą, że wyjdą stąd z takim czy innym wyrokiem, to wyjdą z tem, z czem przyszli. I to jest w moim przekonaniu **STRASZNE.**

W tej chwili rozległ się tubalny głos Mastka, który krzyknął coś na sąle. Prokurator przerwał przemówienie, patrzy uważnie na Mastka, i po chwili chce mówić dalej. Lecz przewodniczący przerwał mu i wydal Mastka za przeszkadzanie w sali sądowej. Jest to drugi wypadek wydalenia Mastka z sali sądowej. Prokurator ciągnie dalej:

Panowie! Iubia być tam **CZÓPANKAMI, LAWIRUJĄCIMI MIĘDZY CHARYBDA FASZYZMU I REAKCJI A SCYLLA DYKTATURY.** Kierujecie swe zemsty przeciw Józefowi Piłsudskiemu, który ma być wcielaniem reakcji. Jakże śmiesznie się wydaje, jeśli się porówna tego człowieka, który opuścił podjar, wioząc oskarżonych ku Międzynarodówce, na skromnym przystanku, który jest jego celem, a który dla was tylko etapem! Walka toczy się o Polskę między tem, który ta Polska uważa za cel, który ją wykuł, który życie dla niej położył, a między tymi, którzy ją uważają za etap doktrynerski. Wicie czy można mówić, że ten człowiek może Polsce szkodzić?

KTO Z WAS, PANOWIE OSKARŻENI MOŻE POWIEDZIEĆ, ŻE JÓZEF PIŁSUDSKI JEST WROGIEM POLSKI?

Dalszy ciąg przemówienia prok. Grabowskiego podamy w wydaniu następnym.

Król jugosłowiański w Parużu

Paryż, 17. 12. (PAT). Przybył tu wczoraj rano w ścisłym incognito król jugosłowiański Aleksander w towarzystwie królowej i ministra dworu.

Legioniści polscy w Neapolu

Neapol, 17. 12. (PAT). Przybyła tu delegacja legionistów polskich powitana przez przedstawicieli ochotników włoskich w Neapolu. Delegacja zwiedziła w dniu dzisiejszym miasto i okolice.

Jutro — awanse na majorów
(o) Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.). W ciągu bież. tygodnia ukaże się kolejny numer Dziennika Personalnego Min. Spr. Wojsk., zawierający listę awansów kapitanów i rotmistrzów do stopnia majora.

Hitler u progu władzy

Za miesiąc, czy za pięć miesięcy?

Pytanie to dotyczy terminu objęcia władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera. Nie wejścia do rządu, ale objęcia, a raczej opanowania władzy. Sam Hitler jest ostrożny w dokładnym formułowaniu terminu, kiedy godło republiki niemieckiej będzie zastąpione znakiem swastyki.

Nie jest przesadą twierdzenie, że trzy czwarte swego powodzenia wyborczego zawdzięcza Hitler nie własnej pracy, ale taktyce kanclerza Brueninga, który z radykalizowanych wyborców drobnomieszczańskich pchnął w otwarte ramiona Hitlera. Konjunktura gospodarcza, bezrobocie, przedziwna nieudolność republiki, uosobionej w zamierającym systemie stronnictw koalicji weimarskiej, wszystko to jest wodą na młyn demagogicznej akcji Hitlera. Mieszczaństwo niemieckie, które kocha się we wszelkiej formie mocnych słów i w krzyku, lgnie obecnie do Hitlera, który zadość czyni tęsknotom do cesarskiego pobrękiwania szabłą, jak i nie szczędzi obietnic w kierunku radykalnych reform gospodarczych. **HITLER MA JUŻ NIECHYBNI WIĘKSZOŚĆ W NARODZIE NIEMIECKIM.** Wprawdzie wypad w stronę marksistów naogół mu się nie powiódł, ale mieszczaństwo, które tylko przez krótki okres czasu szło za hasłami republikańsko-demokratycznymi, znajduje się całkowicie w jego obozie.

Więc **COŻ STOI NA PRZESZKODZIE DO OBJĘCIA WŁADZY PRZEZ HITLERA?** Odpowiedź na to pytanie tkwi w sytuacji politycznej Niemiec. W parlamencie Hitler nie posiada jeszcze większości. Musi więc posiadać jakąś większość, aby w drodze konstytucyjnej objąć rząd. Możliwe to jest tylko w sojuszu, czy koalicji z centrum katolickim. W tej chwili widoki tej koalicji nie są świetne. Ks. prałat Kaas, prezes centrum katolickiego, właśnie powrócił z Rzymu i — jak słychać — podziela te same negatywne poglądy wobec planu koalicji z Hitlerem, co wysokie sfery kościelne w Rzymie. Sama myśl koalicji nie wątpliwie wielu centrowców. Musiałaby to jednak być koalicja z Hitlerem odmienionym, z Hitlerem, który stałby się zdolny do rządzenia według umiarkowanego społeczeństwa i politycznie programu centrum. Chociaż pewne wysiłki Hitlera w tym kierunku są już widoczne, droga do sojuszu z centrum jest jeszcze daleka. Jeszcze się Hitler nie wyżył ze swego najbliższego otoczenia polityków, którzy co drugi dzień przerażają opinię krwawymi wizjami chrobrliwych imaginacji na temat tych wszystkich okropności, które chcą uraczyć społeczeństwo po objęciu władzy.

Zresztą jest jeden jeszcze poważny szkopuł. Hitlerowcy potrochu boją się koalicji z centrum, które posiada znakomity talent do niszczenia swych sojuszników. Przykład rozkładu partii socjalistycznej, która jest poprostu zrujnowana przez kanclerza Brueninga, działać musi odstraszać. Hitlerowcy boją się zabrnienia w politykę koalicyjną z centrum, ponieważ mogłoby to doprowadzić do nieobliczalnych wyników. Narazie więc koalicja hitlerowsko-centrowa nie jest bynajmniej sprawą przesądzoną. Hitlerowcy pomimo tego czują się bardzo pewni siebie. Głoszą więc, że sami, bez „czarnych braci“ obejmą władzę. Teoretycznie nie jest to wykluczone. Trzeba tylko doprowadzić do upadku rządu Brueninga i próbować rządzenia, jako mniejszość parlamentarna, albo też spowodować rozwiązanie parlamentu i zdobyć formalną większość. Ale gdyby już i ta większość została osiągnięta, to i wówczas Hitler nie może wziąć na siebie odpowiedzialności. Przecież niema żadnej dlań nadziei, że potrafi załatwić sprawę odszkodowań wojennych po myśli niemieckiej, skoro reakcja opinii francuskiej na jego enuncjację była tak wyjątkowo silna. Konjunktura międzynarodowa nie sprzyja mu, tem się tłumacząc właśnie jego zabiegi o opinie zagranicą.

Polska, pragnąca spokoju i normalnego ułożenia stosunków z sąsiadami, może jedynie żałować, że republika niemiecka nie zdołała wytworzyć atmosfery tego normalnego współżycia, że republika ta od pierwszej chwili narodzin obciążona była

pierwszorzędnym grzechem zachłannego nacjonalizmu. Nie mamy żadnych powodów do żalu nad ewentualnym upadkiem kanclerza Brueninga, ponieważ każdy inny rząd niemiecki, hitlerowski, czy nie hitlerowski przekona się szybko, że **POLSKA KATEGORYCZNIE ODEPRZE WSZELKIE ZAKUSY REWIZJONISTYCZNE.** Z odejściem Brueninga skończyłby się w Niemczech okres rządów t. zw. partyjno-demokratycznych. Demokracja w Niemczech już dawno zbankrutowała, ponieważ zawsze była tylko po-

zorem i przykrywką dla całkiem innych celów. To też błędem byłoby przypuszczać, że ewentualny upadek Brueninga i przyście Hitlera zmieniłoby radykalnie sytuację w stosunku do zagranicy. Polityka odwetu, polityka zrzucenia ciężarów, które świat zabezpieczył sobie spokojem ze strony Niemiec, niewątpliwie w dalszym ciągu będzie przyświecała kierownikom państwa niemieckiego, a rzeczą polityków europejskich jest, aby nadal czuli nad spokojem i interesami swych krajów.

Z teki karykaturzysty



Ostatnie wcielenie „Uebermensch’a

Francuska bomba pękła!

Francja nie zapłaci Ameryce ani grosza

Moratorium Hoovera zaproponowane w czerwcu b. r. nie zostało dotąd ratyfikowane przez Kongres amerykański.

Kongres ten, 72-gi z rzędu obraduje obecnie. Posiada on większość demokratów nad republikanami jedenastu głosów. Tak więc partja republikańska Hoovera znajduje się w mniejszości. Przeciwno Hooverowi szaleje jak pisałiśmy przed paru dniami ostra walka, spowodowana niewątpliwie przesileniem kryzysowym, a wyrazem jej plastycznym jest nieprawdopodobne powodzenie broszury — paszkwila

przeciw Hooverowi.

„Temps“ stwierdza, że propozycja Hoovera w sprawie moratorium nie została przyjęta w sposób zbyt zachęcający przez Kongres. Prezydent w znanym swem orędziu podkreślił, że moratorium winno być ratyfikowane przed terminem 15 grudnia, tj. przed datą wpłat długów europejskich.

— Cokolwiek postanowi Kongres amerykański — pisze dalej Temps — jedno jest pewne: nowa redukcja reparacji należnych przez Niemcy musi pozostawać w ścisłym związku

z długami państw Europejskich wobec Ameryki.

Ameryka będzie spłacana tylko o tyle, o ile wierzyciele Rzeszy będą spłacani przez Niemcy.

Można w teorii utrzymywać, że niema żadnego związku między długami i reparacjami, w rzeczywistości zaś związek ten istnieje ścisły i nierozdzielny. W rzeczywistości więc cały problem istnieje bezpośrednio między Niemcami, a Stanami Zjednoczonymi.

Jak „Berliner Tageblatt“ przed paru dniami donosił, sprzeciw Kongresu przeciw ratyfikacji moratorium słabnie i że wedle informacji „United Press“ 68 senatorów i 271 posłów (a zatem większość) zobowiązało się moratorium ratyfikować, nie wcześniej jednak jak przy końcu b. roku.

A tymczasem — fatalny dzień 15 grudnia nastąpił, a wraz z nim wybuchła bomba francuska.

Jak donosi agencja Havasa z Waszyngtona rząd francuski oświadczył rządowi Stanów Zjednoczonych, że na podstawie moratorium Hoovera odmawia wpłaty przypadającej w dniu 15 bm. sumy 19.610.000 dolarów.

„Extorsion“ pisze, że rząd francuski jest niezmiernie zatroskany zamiarem rządu amerykańskiego zwołania konferencji międzynarodowej, która ma na nowo uregulować sprawę płatności długów europejskich i opierać ją na zdolności płatniczej państw dłużniczych.

Wedle propozycji sekretarza skarbu Mellona państwa, które źle administrowały swymi finansami, będą łagodniej potraktowane, Francja zaś będzie ukarana za swą dobrą politykę finansową. W Stanach Zjednoczonych wyrabia się opinia, że dotychczasowa formuła spłaty długów wojennych jest zbyt ciężka dla Anglii, natomiast Francja mogłaby lepiej i więcej płacić. W transenckich kołach rządowych ten punkt widzenia uchodzi za niesprawiedliwy i niebezpieczny.

NIEWPŁACENIE PRZEZ FRANCJĘ RATTY AMERYKAŃSKIEJ JEST NIEWĄTPLIWIE JEDNĄ Z NAJBIEŻSZYCH SENSACYJNYCH POLITYCZNYCH DOBY OBECNEJ I MOŻE POCIĄGNĄĆ ZA SOBĄ BARDZO POWAŻNE ZAWIKLANIE NA FRONCIE MIĘDZYNARODOWYM.

Pracujcie w uczelniach zagranicznych by zdobyć wiedzę zawsze z myślą o Ojczyźnie

Odezwa Marszałka Światalskiego do młodzieży akademickiej studiującej zagranicą

W ostatnich dniach utworzony został senjorat Koła Opieki nad Akademikami Polskim Zagranicą, którego przewodniczącym został marszałek Sejmu dr. Kazimierz Światalski. W związku z tem marszałek Światalski wydał do ogółu polskiej młodzieży akademickiej studiującej zagranicą następującą odezwę:

— Pracujcie w uczelniach zagranicznych, by zdobyć wiedzę, która ma być orężem wywalczenia lepszych dla Was warunków życia. Równocześnie starsze społeczeństwo musi w Was widzieć przygotowujące się kadry nowych pracowników, którzy już za kilka lat staną do rozległego warsztatu pracy państwowej.

Stąd troska, byście choć od Ojczyzny oddaleni, ani przez jeden moment podczas tych lat, w których charakter swój wykuwacie, nie stracili łączności z krajem, by wasze umysły i serca związane były z Ziemią Polską.

Płyną stąd obowiązki dla Was ważenia każdego słowa, które zamieniacie z obcymi, obowiązek wzbudzania przez swoją karność i poczucie honoru szacunku dla Narodu Polskiego. Waszym obowiązkiem jest szerzyć wśród obcych wiedzę o naszym Państwie, o zasługach, jakieśmy w obronie kultury Zachodu położyli, obowiązkem waszym mówić o swoim Państwie z entuzjazmem i miłością, bo tylko w ten sposób słuszną ocenę naszej wartości możecie przeschepić w umysły innych. Mówcie

o wielkich twórczych wysiłkach, jakich dokonała odrodzona Ojczyzna, bo z niej każdy z Was dumny być powinien.

Waszym obowiązkiem jest usuwać wszelkie fałszy i kłamstwa, które szerzą wrogowie nasi na to, by nam nasz rozwój i nasze życie utrudnić.

Zdobywajcie Ojczyźnie przewagi przez czynne swoje, przez szlachetną konkurencję w studiach, przez zapał serc Waszych! Służcie Polsce tak, by była z Was zadowolona! I pamiętajcie, że patrzą na Was miliony oczu obcych narodów!

W dziejach Polski młodzież akademicka miała swoje chlubne i niezapomniane karty. We wszystkich porywach o wolność Narodu, od Powstań Narodowych zaczawszy, a na Legionach skończywszy, akademicy byli tymi, którzy stawiali zawsze w pierwszym szeregu. Dziś od Was Ojczyzna nie wymaga ani ofiar krwi, ani odrzucania się od Waszych studiów. Natomiast ciąży na Was obowiązek przygotowywania się do zmużnej pracy państwowej tak, byście po ukończeniu waszych studiów mogli się stać bojownikami mocarstwowej wielkości i chwwały swego Państwa, ciąży na Was obowiązek wyrobienia w świecie o Polsce słusznej i sprawiedliwej opinii, spada na Was zadanie pracy nad tymi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia progów ojczystych, a którzy mimo oddalenia Polakami pozostać muszą.

Prokuratorskie „oskarżam” w procesie przywódców Centrolewu

Proces „Centrolewu” wszedł już w swoje końcowe stadium. Onegdaj na sali sądowej rozległo się prokuratorskie „OSKARŻAM”.

Przemówienie prokuratora Rauzego siłą rzeczy musiało odbiegać swą treścią od zwykłych przemówień oskarżycieli publicznych na sali sądowej. Uderzało odrazu na wstępie W OBLUDĘ I W CYNIZM tych poczynań opozycji, które pod hasłem obrony prawa i wolności ludu, zmierzają do siania zamętu w kraju, do wytworzenia STANU ANARCHII. W wywodach swych prokurator Rauze powołał się na warcholskie występy szlachty polskiej, sejmikującej i rokoszującej, prowadzącej Polskę na skraj przepaści, nad którą nie udało się Rzeczypospolitej zatrzymać. „Tępota, anarchja i wpływy obcych agentur na tle przebiegającej idei wolności” — temi słowy określał oskarżyciel publiczny ów stan rzeczy, jakże dziwnie, jak uderzająco podobny do wszystkich zamierzeń przywódców opozycji partyjnej i całej akcji „Centrolewu”, godzącej boleśnie w państwowe interesy Rzeczypospolitej.

Piękne hasła i wzniosłe idee wyniesione na rynek partyjnych przetargów, na polityczne targowisko partyjnych kramarzy, na którym, odsunięci od wpływu na ster rządów w państwie, liderzy partyjni rozgrzeszyli się wzajemnie z obopólnych względem siebie i państwa przewin, byle ubić targ byle sfinansować umowę, któraby pozwoliła reaktywować anonimową tyranję partyjną — jak to powiedział prokurator Rauze — operującą nieodpowiedzialnie za plecami bezsilnego rządu. To była istotna treść akcji przywódców opozycyjnych partyj, którzy — idąc za niesławnej pamięci wzorami dawnej szlachetczyzny — wywieszały nazwę nętrz sztandar obrony wolności i obrony prawa, operując, oczywiście, przy każdej nadającej się okazji słowem: demokracja. A chodziło przecież o tę demokrację, która w kuchniach i w tyglach partyjnych obozów za traciła w Polsce jakikolwiek sens zdrowy, stała się synonimem prywaty i partyjnego warcholstwa. Jakże słuszne były słowa oskarżyciela publicznego, kiedy wypominał wobec Sądu, że w odbudowanej Polsce swobody demokratyczne były w ten sposób nadużywane, iż można było je zniechęcić.

W tej walce, którą różnobarwna polityczna opozycja, stanowiąca prawdziwą mozaikę poglądów, haseł i programów prowadziła przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu i grupującemu się wokół obozowi, jednocześnie ją wspólnie uczucie nienawiści do Człowieka, który miał odwagę i wolę wypowiedzieć walkę partyjnym wpływom, UNIEZALEŻNIĆ OD NICH WŁADZĘ WYKONAWCZĄ W PAŃSTWIE, wyprowadzić politykę państwa na bity gościniec rozwoju, nie paczonego względami na partyjne i międzypartyjne konjunktury. To ich jednoczyło, to harmonizowało ich wspólne wystąpienia. Różniło ich natomiast wszystko. Zarówno pisane programy, wyznawane i głoszone zasady, jak i niedawne jeszcze wzajemne namętne walki.

Toczący się proces „Centrolewu” uwypuklił te przeciwieństwa z całą jaskrawością.

Poniżej raz jeszcze w obszernym streszczeniu przytoczamy przemówienie prokuratora Rauze.

Przemówienie p. prokuratora Rauze

Bezpośrednio po otwarciu wczorajszej rozprawy przewodniczący udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu. Prokurator Rauze rozpoczął mowę o godz. 9,30 z rana. W swej mowie oświadcza:

— Narody szczęśliwe nie mają historii. Paradoks ten ma uzasadnienie, boć historia to dzieje wojen i przewrotów. Tam, gdzie niema przewrotów, tam niema i historii, niema trupów i łez, tam niema jako wyniku przewrotów wielkich procesów politycznych.

„TAK CHCE HISTORJA”

Wincenty Witos 28 października 1931 r. oświadczył, że trzeba z rządami dyktatury skończyć, a jednocześnie oburzał się: „Mnie, który zamierzał pono tylko dokonać zamachu, sądzą, a tego, który zamachu dokonał — wielbią”.

Ale tak już jest. Kto w rewolucji zwycięża, nietylko nie ulega karze, ale jest wieniony w wawrzyny, na jego cześć śpiewają „Te Deum”, bo zwycięzca króluj.

„I na to niema rady” — jak słusznie powiedział jeden z panów obrońców. Tak

chce historia, tak chce prawo państwowe i prawo narodów.

W dawnych procesach politycznych, ci, co zasiadali na ławie oskarżonych, uzasadniali przed sądem konieczność rewolucji, byli oskarżycielami i z pieśnią rewolucyjną na ustach szli do więzienia. A tu oskarżeni nietylko nie przeciwstawiają swej ideologii, ale nie przyznają się do winy.

Wolność i swawola

Tu oskarżyciel publiczny daje obszerny rys historyczny idei państwowej od czasów średniowiecza począwszy i przechodzący do dziejów Polski, wykazując, jak idea, przerodzona w swawolę, doprowadza do zguby i surowego wyroku dziejowego.

Wolność, sprowadzona do swawoli, doprowadziła do morderstwa narodu. Konstytucja Trzeciego Maja nie mogła już nic zdziałać, bo przyszyła wówczas konfederacja targowicka.

Mówca przeszedłszy do dziejów Polski odrodzonej dowodzi, że owa „postać, przedziwnie piękna, ze stygmatem męczeństwa odrodziła się wpięć niż naród”. Naród się nie odrodził.

Swobody demokratyczne były nadal nadużywane, tak, że mogła zbrzydnąć demokracja. Zamordowano pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, drugiego doprowadzono do katastrofy. Stało się tak, że partje, reprezentowane przez część oskarżonych, obaliły dwu z nich, zasiadających na tej samej ławie.

Marszałek Piłsudski wówczas rzekł: „Niech Bóg odwróci rękę karzącą, a my stanęmy do pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza”.

Tak się złożyło, że następnego dnia do rządu rewolucyjnego skierowano rewolucyjne żądania. Nastąpiło rozczarowanie. Rząd rewolucyjnych postulatów nie wykonał i w związku z tem nastąpił w 1928 r. rozłam w PPS.

Jakto rewolucja majowa nie dała rewolucyjnych wyników? Ten rząd rewolucyjny wzmocnił władzę wykonawczą, wzmocnił wojsko, wzmocnił walutę.

Nastąpiło wówczas rozczarowanie. Ci emisariusze, płatni i bezpłatni, lewicowej myśli poczęli atakować. Podniesiono zagadnienia Białorusi, zagadnienia ukraińskie. Dla niektórych było niezrozumiałe, że Witos nie powiesili, „burżujów nie wykiwali” — jak to ktoś mówił.

Zemsta słodsza od miodu

Sąd słyszał tutaj przez 8 tygodni gorzkie żale subiektywne przywódców. Ci ludzie wierzyli w to, co mówili, subiektywnie, a jeśli wierzyli, to musieli nietylko obalić rząd ale i diabłu duszę zaprzętać.

Nienawiść

Co łączyło tych ludzi ze sobą? Tylko pałaca nienawiści do wroga. Ten wróg występował niewyraźnie w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej i rzą-

du. A mówiono, że to sanacja jest tym wrogiem.

Zresztą Witos oświadcza, że „dawna walkę między sobą musimy zastąpić walką z wrogiem”. I całe to towarzystwo ku piło miecz i ruszyło do walki, aby obalić zniechęcony rząd.

A co dzieliło tych ludzi? Wszystko, o prócz nienawiści. Programy, cele, zadania.

W roku 1926 PPS. pomagała do przewrotu. Ale kogóż to obalili wówczas? Tego dzisiejszego sojusznika.

— Celem Centrolewu — mówi prokurator — było obalenie rządu Piłsudskiego. Centrolew nie widział innej drogi, tylko drogę przemocy i do tego przygotowywał się.

Działalność oskarżonych z PPS.

Przypomnę tu oświadczenie Ciołkosza, złożone w sądzie, że mózgiem, sercem i ramieniem Centrolewu była PPS.

Racja, ale kto był w PPS., kto sercem, a kto ramieniem?

Mózgiem PPS. był Lieberman i Pragier — sercem przewodniczący O. K. R. Warszawskiego Barlicki, a ramieniem przewodniczący poszczególnych O. K. R. prowincjonalnych.

I tak w Białymstoku przewodniczący O. K. R. i przywódca młodzieży, osk. Stanisław Dubois, w Krakowie przewodniczący O. K. R. Mieczysław Mastek, a w Tarnobrodzie przewodniczący O. K. R., mimo że się tego zapiera, Adam Ciołkosz.

Mózg działał najpierw na terenie parlamentarnym.

Tam prócz Liebermana i Pragiera działał również Ciołkosz, występujący jako sekretarz Klubu. Z ramienia Piasta na terenie parlamentarnym działali Witos i Kiernik, Wyzwolenia — Putek.

Od czasu do czasu występował również na terenie parlamentarnym Norbert Barlicki.

Gdy przyszedł do pracy p. Kazimierz Bartel, człowiek kompromisu, chłop z urzędzenia, mimo wszystko robiono wszystko, aby tego człowieka obalić. Pytałem tu: Kto pana obalił. Usłyszałem w odpowiedzi — „Centrolew”.

Tu prokurator zwraca się do ławy oskarżonych: — Czy panom tak bardzo przeszkadzał s. p. Sławomir Czerwiński, żeście mu musieli uchwalić votum nieufności? A po tem sprawa Prystora. Mówiono tu szeroko o kasach chorych. Było zwalnianie stronników PPS. z kas chorych, jak tu mówiono, odsuwane od żłoba.

Wtedy postanowiono obalić Prystora, poświęcając interes państwa, interesom partji.

„Konfederacja krakowska”

— A teraz przechodzę — mówi prokurator — do następnego rozdziału swojego przemówienia, a mianowicie do tego, jak przygotowano „konfederację krakowską”.

Konfederacjami w dawnej Polsce nazywano związki zaprzysiężone na Boga i honor dla osiągnięcia politycznych celów. Konfederacja była środkiem nadzwyczajnym. Historia stwierdza, że niektóre konfederacje miały cele piękne i szlachetne, ale mimo to historia je bardzo często potępia. Skrętuśki jeszcze przed konfederacją targowicką stwierdza, że tego rodzaju związki zadaly niejeden cios Rzplitej. Były one bardzo często środkiem dla ambitnych panów, którzy dla osiągnięcia prywatnych celów posługiwali się pokrywka pięknych ideałów. Analogiczną w tem wszystkim jest współczesna konfederacja krakowska.

Jest to zwykły bunt, którego celem było usunięcie Prezydenta i rządów wraz z Marszałkiem Piłsudskim. Tak jak dawniej, tak i tu wchodził w skład posłowie i senatorowie — z Centrolewu.

W dalszym ciągu prokurator Rauze charakteryzuje szczegółowo działalność organizacyjną stronnictw chłopskich, w czem najważniejszą rolę odgrywali oskarżeni Wincenty Witos i Władysław Kiernik. O baj oni postanawiają zmienić dotychczasową taktykę i domagać się ustąpienia z życia politycznego Marszałka Piłsudskiego.

Podburzanie na wielką skalę

Następnie prokurator charakteryzuje akcję wytwarzającą nastrojów podburzających. W akcji tej przewodziła PPS., przewodzili Lieberman i Barlicki.

Dalej prokurator charakteryzuje kolejno oskarżonych.

Powtarza, że rola mózgu przypada Liebermanowi i Pragierowi, serce — p. Barlickiemu, inni to — ramiona.

Skandaliczne wynurzenia Shawa

Wielki pisarz angielski zaczyna cierpieć na uwiad starczy?

Nie przebrzmiały jeszcze echa skandalicznych występów i zachwytyw Shawa nad systemem bolszewickim, gdy oto cyniczny starzec spowodował już nowy skandal.

W listopadzie ukazała się biografia Bernarda Shawa, która wywołała powszechny glos oburzenia. Autor biografji, Frank Harris, zmarł nagle w Nicei. Zmarł przed trzema miesiącami. Książkę drukowano po śmierci autora, korektę zaś przeprowadził osobiście sam Shaw.

I tu zaczyna się skandal pierwszy: Materjału do owej biografji dostarczył Shaw, dołączając do książki list dodatkowy, w którym podaje szereg sensacji o sobie. Ale co najważniejsze, że w liście tym napada na nieżyjącego już autora, zarzucając mu, iż szereg szczegółów z życia Shawa poprostu niezrozumiał i fałszywie tłumaczył.

A obo i drugi skandal: Bernard Shaw do gotowej już książki Franka Harrisa dołączył osobny aż nadto osobliwy rozdział p. t.: „Wyznania seksualne Bernarda Shawa”. W rozdziale tym mianowicie Shaw opisuje w sposób całkiem przejrzysty i drastyczny pierwszą swoją przygodę miłosną z pewną przedsiębiorczą wdówką. — Opin-

ja publiczna w Anglii domysliła się odrazu o kim mowa i stał zarzut krytyki angielskiej słuszny, że tego rodzaju „rewelacje” nie mogą pochodzić z pod pióra gentelmana. — Po cynicznych wynurzeniach na temat swej pierwszej „przygody miłosnej” dodaje ze starcem wręcz przechwałstwem dosłownie: „Od chwili zaś, kiedy starczyło mi na sprawienie sobie modnego garnituru, wszystkie kobiety kochały się we mnie od pierwszego spojrzenia. Nie potrzebowałem już latać za kobietami. One za mną latały”.

Szczytem zaś wszystkiego jest, kiedy Bernard Shaw rozprawia się publicznie z tymi, którzy posadzają go o... pewną słabość. Z oburzeniem, godnym lepszej sprawy, odpiera te wersje jako fałsz i plotkę. I na dowód, że tak nie jest, przytacza klasyczne słowa pewnej damy: „Bernarda Shawa nie należy nigdy częstować befsztykiem, bo inaczej żadna kobieta w Anglii nie czułaby się bezpieczna w jego towarzystwie...”

Wyznania te wywołały protesty i oburzenie całej krytyki literackiej w Anglii, która nazwała je jednym wielkim skandalem.

W dniu urodzin króla Jugosławji

Dnia 17 b. m. Jugosławja uroczystie obchodzi urodziny króla Aleksandra I. Król Aleksander I. jest drugim synem króla Piotra Oswobodziciela i królowej Zorki, córki króla czarnogórskiego, Mikołaja I.

Król Aleksander I urodził się 17 grudnia 1888 r. w Cetinji. Wtedy w Serbji panowała dynastia Obrenowiczów, a król Piotr, ówczesny książę, przebywał zagranicą. Pierwsze wykształcenie otrzymał król Aleksander w Genewie. Jako następcą tronu król Aleksander uczestniczył w wojnie bałkańskiej i w wojnie światowej zasłynął jako świetny dowódca. W pierwszej i drugiej wojnie bałkańskiej odniósł liczne zwycięstwa nad Turkami.

Podczas wojny światowej był głównodowodzącym całą armją serbską i przodował całemu wojsku bohaterkiemu, uczestniczył w formowaniu salonińskiego frontu i przełamaniu tegoż, co wskrzesiło Serbje i przyniosło zjednoczenie wszystkich Jugosłowian.

Kiedy podeszły wiek i trudy wojenne wy-czerpały króla Piotra następcą tronu, Aleksander, został regentem Serbji, a następnie re-

gentem Królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów.

Król Aleksander wstąpił na tron 17 sierpnia 1921 r., a ożenił się 8 czerwca 1922 roku w Białogrodzie z Marją, córką króla rumuńskiego Ferdynanda. Z tego małżeństwa urodziło się trzech synów: następcą tronu Piotr 6 listopada 1923 r., król wic Tomisław 19 stycznia 1928 r. i król wic Andrzej 28 czerwca 1929 r.

Nowe pismo polskie w Charbinie

W Charbinie, gdzie przebywa dość liczna kolonja polska, poczęto wychodzić nowe czasopismo (tygodnik) p. t. „Listy Charbińskie”, poświęcone specjalnie życiu kolonji polskiej w Mandżurji.

Po „Tygodniku Polskim”, jest to drugie czasopismo polskie na Dalekim Wschodzie, które podtrzymywał będzie kontakt emigrantów - Polaków z macierzą.

Największy zongler świata

Śmierć głośnego Rastelliego

W Bergamo, w swoim mieście rodzinnym, zmarł Enrico Rastelli, największy zongler świata. Rastelli, który w swoich podróżach zwiedził cały świat, zawsze tęsknił za swoim miastem rodzinnym Bergamo, gdzie posiadał posiadłość ziemską. Dotychczas występował w wszystkich prawie krajach świata. Jedynie ojczyzna jego, Włochy,



Król zonglerów Enrico Rastelli

chy, nie znały go jeszcze. Właśnie teraz miał rozpocząć pierwszy wielki występ gościnny w Medjolanie, kiedy zapalenie mózgu w Bergamo mieście jego tęsknoty i marzeń przecięło pasmo jego pracowitego życia.

RODZINA ZONGLERA.

Rastelli pochodził ze starej rodziny artystów, która zawsze wydawała na świat wielkich zonglerów. Pradziad Rastelliego zabawił swoją sztuką zonglerską Napoleona w jego kwatery generalnej w przeddzień bitwy narodów pod Lipskiem a nazajutrz wystąpił przed trzema zwycięskimi monarchami.

Dziad i ojciec Rastelliego byli również zonglerami, lecz ojciec Rastelli koniecznie pragnął, aby malutki Enrico poświęcił się innej sztuce, sztuce trapezu. Technika ta jednak nie odpowiadała Rastelliemu. Wieczorami podczas nieobecności ojca brał pokrywom jego piłki i laseczki. A pewnego dnia chłopczyk stanął przed nim i zadziwił go: zademonstrował mu ABC sztuki zonglerskiej, pierwszy podstawowy trick zonglowania trzema piłkami.

ÓSMY CUD ŚWIATA.

W wieku lat 18 Rastelli zdobył już taką biegłość w zonglowaniu, iż był jedynym w swoim rodzaju zonglerem. Umiął on zonglować 8 piłkami lub 8 talerzami, sztuką,

której nie posiadał dotąd żaden inny zongler.

Enrico Rastelli, który urodził się w Bergamo, całą prawie swoją młodość przeżył w Rosji, którą rodzina jego zwiedzała w podróżach artystycznych wzdłuż i wszerz. Wojna i rewolucja zatrzymały rodzinę Rastellich w Rosji. W Rosji również poślubił Enrico córkę pewnego duńskiego artysty. Dopiero w r. 1922 mógł opuścić Bolszewję. Otrzymał natychmiast engagement w Nowym Jorku, gdzie go nazwano „ósmym cudem świata“. Rastelli pobierał najwyższe honoraria, jakie kiedykolwiek pobierał jaki artysta, mniej więcej około 60—100.000 zł. miesięcznie. Lecz nie były to za wysokie gaże, gdyż wszędzie, gdziekolwiek Rastelli występował, wypełniał największe sale po brzegi.

Rastelli kochał serdecznie swoją sliczną małżonkę, która mu wszędzie towarzyszyła jako asystentka. Pozostawił troje dzieci, które wychowywały się u jego rodziców w

Bergamo. Rodzina i jego sztuka wypełniały całe życie Rastelliego, z którego twarzy nigdy nie znikał promienny uśmiech szczęścia. Wprawdzie szeroka publiczność nie wiedziała, jak ascetycznym sposobem życia, jak niezłomną energią Rastelli musiał wywalczać sobie to szczęście i swoją sztukę.

PRACA MÓZGU I NERWÓW.

Przez całe swoje życie Rastelli ćwiczył po 7 godzin dziennie a praca jego nie była tyle pracą mięśni, ile raczej pracą mózgową i nerwów. Poza tym artysta, posiadający wysoką ambicję, pracował wciąż nad udoskonaleniem swej niezwyklej sztuki.

PIŁKI W ROLI ZWINNYCH WIEWIÓREK.

Rastelli był najgenialniejszym zonglerem świata. Był on więcej niż zonglerem. Zwykli zonglerzy są ludźmi tresowanymi podobnymi do automatu. Rastelli natomiast był uśmiechniętym chłopcem, który igrał i bawił się ze swoimi piłkami i la-

seczkami. A piłki te nie były martwymi przedmiotami. W rękach jego zmieniały się one jakgdyby w żywe zwierzątka, jakgdyby w szybkie, zwinne wiewiórki czy myszki. Rastelli posiadał różne wspaniałe tricki, lecz najczęściej podziwiała go publiczność, kiedy igrał właśnie owymi piłkami i laseczkami, kiedy martwymi temi przedmiotami tak się bawił, jakgdyby były tresowane, jakgdyby były wyjęte z pod prawa ciężkości. Piłki te latały dookoła jego głowy, dookoła twarzy, jakgdyby zaczarowane. Rastelli umiał sprawić, iż barwna piłeczka dziecinna powoli toczyła się w dół jego ciała, jak myszka, zatrzymywała się na chwilę na uniesionej pięcie i znów zwolna po tyłce wracała w górę, wspinając się po plecach na głowę, okrążała ją, spływała po czole i nosie, aby wreszcie zatrzymać się na końcu laseczki, którą zongler trzymał w ustach. Równocześnie kiedy piłeczka ta dokonywała takich cudów, ręce i ramiona artysty zajęte były mnożeniem innych piłeczek, które niemniej ciekawie wyprawywały harce, zawsze posłuszne woli swego pana. Przy tem wszystkim artysta uprawiał sztukę swoją z taką lekkością i gracją, iż wydawał się człowiekiem nie z tego świata, nie skrepowanym żadnymi więzami różnych praw fizykalnych.

Klimat na życzenie

Maszyny fabrykujące sztuczny klimat

Klimat jest wtedy najlepszy, kiedy się go nie odczuwa. Przypominamy go sobie najczęściej dopiero wówczas, gdy jest nam zbyt zimno lub zbyt gorąco, zbyt sucho lub zbyt wilgotno.

Tak czy owak, trzeba się z naturą liczyć. To też w ostatnich czasach coraz bardziej myśli się o tem, aby wytworzyć w sztucznych jaskiniach-domach, w których człowiek współczesny przeważnie przebywa, taki klimat, aby go człowiek nie odczuwał. Pym wiodą oczywiście w tym kierunku Amerykanie. Jakżeby inaczej? Maszyny, które buduje się w celu fabrykacji sztucznego klimatu, ułatwiają istotnie pracę, stwarzając przyjemne warunki.

Otóż w Ameryce buduje się już obecnie domy, które są wprawdzie ze szkła, ale zato pozabawione okien. Światło dochodzi do ich wnętrza częściowo przez przeświecające ściany, częściowo zaś dostarcza go elektryczność w postaci światła t. zw. „dziennego“, wytwarzanego przez specjalne lampy, znane obecnie także już i na rynku polskim. Ale jakże z wentylacją? Otóż to właśnie: wentylację przeprowadza się sztucznie, przy pomocy odpowiednich pomp powietrznych, poruszanych elektrycznością i przepychających ustawicznie pewną ilość odświeżanego powietrza przez pokoje. Powietrze to ulega przytem stałemu filtrowaniu, co osiąga się przy przeprowadzaniu go przez filtry metaliczne, przepojone oliwą; w ten sposób powietrze, dostające się do pokoju,

wolne już jest od kurzu i różnych mikroskopijnych zarazków, czyhających na przysmak, jakim są płuca ludzkie. Zarazem powietrze to ulega ogrzaniu lub ochładzaniu (podczas upałów); jednocześnie wprowadza się doń odpowiednią ilość pary wodnej, tak, aby nie było zbyt suche ani zbyt wilgotne.

Operacje powyższe dokonywane są wszędzie w centrali domowej, gdzie zarazem umieszczona jest też i centrala ogrzewania (o ile ten staroświecki system nie został wogóle zastąpiony przez ogrzewanie elektryczne); obmyślono przytem różne „termostaty“, „hydrostaty“ i inne przyrządy, działające automatycznie pod wpływem zmian temperatury, stopnia wilgotności itd. Oczywiście i ta regulacja odbywa się elektrycznie: termometr, w którym słupek rtęci spada zbyt nisko skutkiem niedozwolonego obniżenia się temperatury w danym pokoju, przepuszcza prąd elektryczny, który płynie do centrali i wprawia w ruch urządzenie, dostarczające więcej ciepła wspomnianemu pokojowi. To samo dotyczy wilgotności powietrza. Poza tem jednak każdy lokator — jeśli nie każdego pokoju, to przynajmniej każdego mieszkania — ma możność dodatkowego regulowania w pewnych granicach ilości potrzebnego mu powietrza oraz jego temperatury i wilgotności; osiąga zaś to przez nastawienie odpowiedniego regulatora wedle napisów na skali.

Dodajmy do tego możność perfumowania

powietrza (np. zapachem lasu, łąki itd.), co również łatwo da się osiągnąć, a każdy może mieć w swym domu klimat „na obstatunek“, a raczej wedle własnego gustu — tropikalny, polarny i t. p.

Wynalazca bicyklu zmarł przed 80 laty



Wynalazcą pierwszego roweru — bicyklu był Karol von Drais z Mannheimu, który zmarł przed 80 laty, 10 grudnia 1851. Wynaleziony przez niego w roku 1817 „rower“ nie posiadał jeszcze pedałów ani łańcucha transmisyjnego. Ówczesny cyklista musiał odpychać się nogami od ziemi, aby swój „pojazd“ wprawić w ruch.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

Przekład autorzowany Jerzego Marlicza

Lecz nocy dzisiejszej Antoni Fournet wrócił znów do celi i siedział wespół z Kentem na przycy, na której niegdyś tyle nocy sypiał, zaś melodia jego śmiechu i pieśni napelniała uszy Kenta, a duch odważny wspierał stroskaną duszę więźnia. Antoni Fournet konał z uśmiechem na wargach; Kent z uśmiechem na wargach — usnął. We śnie odwiedził go jeszcze jeden człowiek: Brudny Boluch, a wraz z nim przyszło — natchnienie.

ROZDZIAŁ XI.

Brudny Boluch.

Kędy wielka rzeka wyginała się ku środkowi niby chlepcząc wodę psi język, omywając brzegi u stóp Athabaska Landing, tkwiły rzędem domy Bolucha — dziewięć koszlawych, zniszczonych niepogodą, od początku zresztą tandetnie budowanych szop. Genjalny spryciarz, przed dziesięciu laty jeszcze przewidział wzrost osady i wpore, za bezcen zakupiwszy grunta wystawił te „czynszowe kamie nice“. Piątej z brzegu, od którego byś nie liczył końca sam właściciel nadał pompatyczna nazwę „Pod Dobrą Kró-

lową Elżbieta“.

Była to rudera kryta papą, o dwu oknach, niby kwadratowe ślepie, usta wicznie pilnujących rzeki. Od frontu Brudny Boluch dał zrobić ganek, mający go chronić od deszczów wiosennych, od skwaru letniego i od śnieżnej zadymki zimową porą. Na tem podniesieniu bowiem gospodarz spędzał całe swoje życie, tę jego częścią przynajmniej, której nie przeżywał w łóżku.

Brudny Boluch znany był o dwa tysiące mil w górę i w dół rzeki, przy czym, niejedną zabobonną białą lub indjanin wierzył, że diabluki i duszki rozliczne zlatują się zewsząd, by siadywać wespół z nim przed domostwem. Nikt w krainie całej nie był natyle mądry, lub pyszny, by nie zażdrościć rozumu Brudnemu Boluchowi. Coprawda, trudno go było o ten rozum podejrzewać widząc, jak króluje na podniesieniu. Był to duży, plechysty chłop zewsząd porośnięty tłuszczem. Siedząc w drewnianym, wygładzonym latami użytku fotelu, zatracił niemal wszelki kształt ludzki. Głowe miał ogromną, włosy rozczos-

chrane i rzadkie; twarz, równie pozabawioną wyrazu jak twarz niemowlęcia puciołowata i zupełnie bez wyrazu. Ręce krzyżował zawsze na wydętym brzuchu, przepasanym nadmiar olbrzymim łańcuchem od zegarka, wykutym z litego złota Klondyke. Kciuk i wskazujący palec prawicy właściciela, stałe bawiły się tym łańcuchem. Nikt w całej okolicy nie wiedział, kto pierwszy nadał mu przez zwisko Brudnego Bolucha, gdyż nazywał się właściwie Aleksander Topol Boluch, niezaprzeczenie jednak miał stale zaniedbany i niechlujny wygląd.

Nie jego wygląd oczywiście, nie te dwieście funtów żywej wagi, lecz zalety mózgu zyskały mu mir wśród współobywateli. Brudny Boluch bowiem był prawnikiem, doradcą prawnym wszystkich mieszkańców leńszych.

W głębi czaszki gromadził wszelkie prawo obyczajowe i pisane, tyczące tej dzikiej krainy. Siegał po przykłady o dwieście lat wstecz. Wiedział, że prawo nie umiera ze starości, że zawsze da się zastosować, to też z mglistej przeszłości wygrzebywał rozliczne kruzczki i podstęp stosując je do swego zawodu. Nie posiadał książek prawniczych. Bibliotekę nosił w mózgu, zaś akty spraw stanowiły stosy zakurzonych papierów, jasno zapisanych drobnym piśmem i spierzonych w głębi domu.

Nie stawał nigdy osobiście na rozprawach; w niedalekim Edmonton niejedyn adwokat błogosławił ten zwyczaj Brudnego Bolucha.

Urzędował wyłącznie w własnym domu. Siadując z dłońmi splecionymi na brzuchu, dawał rady, wskazówki, wygłaszał sentencje. Mógł trwać w jednym miejscu, godzinami. Od rana do nocy wykonywał jedynie ruchy najkonieczniejsze, by przyciąć po silek, lub ukryć się przed zbyt zimnym chłodem, czy upałem. Godzinami tak że spożywał na rzekę nie mrugając nigdy bladymi oczyma. Odzywał się bardzo rzadko. Za jedynego towarzysza służył mu pies, tłusty, nieruchawy, leniwy, tak jak jego pan. Stworzenie to, bądź drzemalo u stóp Brudnego Bolucha, bądź też wlekle się za nim powoli, gdy Brudny Boluch wyruszał do pobliskiego sklepu gdzie się zaopatrywał w prowianty.

Rankiem, po nieudanej ucieczce nocnej, pierwszy odwiedził Kenta Ojciec Layonne. W godzinę, potem. Ojciec Layonne również, podał udeptaną ścieżką do chałupy Brudnego Bolucha. Jeśli twarz tłuszciocha zdradzała kiedykolwiek wzruszenie, było to chyba tylko podczas rzadkich wizyt misjonarza. Cudem jakimś rozwiązywał mu się wtenczas język i dwaj przyciaciele wiedli długie rozmowy na nieznanym innym ludziom temat. (Ciąg dalszy nastąpi).

„Od czasów krzyżackich nic się tam nie zmieniło”

Ohydna walka z Polakami w Prusach Książęcych

Walka z Polakami na terenie Rzeszy weszła w nową fazę. Zwiększa wzmogła się na terenie Prus Wschodnich. Niemieckie hakaty-
styczne kółka jawnie i publicznie wyznają, iż walki kulturalnej, prowadzonej ucziwami metodami — wygrać nie mogą. Rozpoczęto zatem gwałtowną kampanję na rzecz rewizji poglądów na zagadnienia mniejszościowe.

Ciekawe wywody znajdujemy w nacjonalistycznej „Allensteiner Zeitung” w artykule p. t. „Zagadnienie językowe południowych Prus Wschodnich”, pochodzącym z kół „Jungpreussische Bewegung”. Zasadniczą jego tezą jest, że niedopuszczenie do rozwoju mniejszości na terenie państwa niemieckiego jest rzeczą większej wagi, niż obrona praw mniejszości niemieckiej zagranicą. Niemcy zagranicznymi powinni się czuć placówkami państwa niemieckiego. Nie powinni żądać od swej ojczyzny ni-
szego, co by państwu niemieckiemu mogło przynieść szkodę. Muszą wytrzymać nacisk państw i narodów, wśród których zamieszkują, aż do chwili gdy Niemcy zrealizują ideał Mitteleuropy, t. j. podbiją Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Litwę, Łotwę itp. W konkluzji domaga się artykuł zmiany obecnej polityki szkolnej rządu pruskiego, czyli prostoprostu zlikwidowania szkolnictwa polskiego w Niemczech.

To samo pismo w tym samym artykule wysuwa tezę, iż **POMIĘDZY POLSKOŚCIĄ I NIEMCZYŃNĄ NIE MOŻE BYĆ MOWY O ETYCE I KULTURZE**. Innymi słowy — głosi **HASŁA WALKI BEZWZGLĘDNEJ**, której wszystkie środki uważa za dozwolone, bez względu na ich wartość etyczną.

Inny działacz niemiecki, pastor-hitlerowiec Kuptsch z Prabut (Riesenburg), który wstąpił się swemi wywodami, iż Chrystus nie mówił o ludzkości, a zawsze o narodach i że nie ma ludzi, jako takich, są tylko osobnicy, należący do rozmaitych narodów, tak jak w świecie roślin niema drzew jako takich, lecz są natomiast dęby, sosny i t. p., ten sam pastor Kuptsch powiedział w Niborku na zebraniu hitlerowców m. in. dosłownie:

„Kto nie zna ojczyzny, która się zwie Niemcy, ten niema tutaj nie do powiedzenia. Trzeba być znowu Niemcem również w śpiewie, tańcu, w literaturze, w prasie, w szkole i kościele. **WSZYSTKO, CO NIE JEST NIEMIECKIE W NIEMCZACH, MUSI NIEMCOM W NIEMCZACH OKAZYWAĆ USZANOWANIE, UWAŻAĆ SIĘ ZA TOLEROWANE I NIE POWINNO ŻADAĆ, BY MU WOLNO BYŁO COŚ POWIEDZIEĆ**”.

Oto szczerze wyznanie stosunku nacjonalistów niemieckich wobec mniejszości.

Otwarcie pierwszej szkoły polskiej na Mazurach natchnęło Niemców z pod znaku „Heimatdienst” przekonaniem, iż zarysowało się istotnie niebezpieczeństwo odrodzenia polskości na tym terenie. Więść o mającym na stąpić założeniu drugiej szkoły w Dębowcu, wywołała w nich jeszcze większe zdenerwowanie. Posypały się zarzuty na kierowników niemieckiej pracy kresowej. Oddawna istniały tam już tarcia między kierownikiem pruskiej akcji plebiscytowej na Warmji i Mazurach, **Maxem Worgitzkim**, mazurem - renegatem, a ambitnym i rzutkim dyrektorem wschodniopruskiego Heimatdienstu, dr. Zimmerem, rodowitym Niemcem. Worgitzkiego w swoim czasie honorowali Niemcy bez miary. Tak np. Robert Budziński w swojej „Entdeckung Ostpreussens” pisał: „Królowiec ma swego Kanta, Olsztyn ma swego Worgitzkiego”. Ale z biegiem czasu przytrafiło się coś, co jest zwykłym udziałem renegata: posługiwano się nim i głaskano go, póki był potrzebny, wżardzo-
no nim, gdy wypełnił swoje. Wprawdzie Worgitzkiego nie kopnęli Niemcy jeszcze ostatecznie, ale niema on żadnych szans wytrzymania konkurencji z rodowitym Niemcem, dr. Zimmerem.

Oczywiście Worgitzki nie pozwoli się zbyt łatwo usunąć z bardzo intratnego stanowiska. Na zarzuty, brak energii i zdecydowania postanowił odpowiedzieć czynami, któreby świadczyły, iż krwawa jego karjera kata ludu polskiego, podesza plebiscytu i w latach następnych nie należy jeszcze całkowicie do przeszłości. Innymi słowy Worgitzki, stawiając wszystko na kartę, postanowił zastosować znowu w większych rozmiarach czynny terror, którym posługiwał się w ostatnich latach tylko dorywczo.

Zajęcia w Dębowcu i Jedwabnie dorzucił **„NOWE LAURY DO WIEŃCA ZBÓJCEK KIEJ JEGO SŁAWY**”.

Nie ulega wątpliwości, iż ostatnie wyczyny dokonane były w ścisłym porozumieniu z wła-

dziami administracyjnymi. Trudno przesądzić, czy i jaki udział brały tu władze centralne, natomiast współdziałanie landrata niborskiego nie ulega żadnej wątpliwości.

Pobicia Późnego dokonali synowie sołtysa wsi Dębowiec, mieszkający u ojca, w jego obecności i przy jego zupełnej bierności. Sołtys Olschewski jest przecież urzędnikiem, podległym landratowi niborskiemu. Dotychczas zażen-
dowany Olschewski nie został nawet pociągnięty do odpowiedzialności.

Zachowanie się tajemniczego policjanta w Jedwabnie jest również bardzo wymowne. We-

ług wszelkiego prawdopodobieństwa czuwał on z ramienia władz nad akcją bojówki. Z chwilą, gdy zasadzka udała się, gdy pękła czaszka szofera Zaleskiego pod uderzeniami pałeczek zbirów heimatdienstowych, policjant ulotnił się dyskretnie. Zapewne poszedł złożyć meldunek z wypełnienia powierzonej mu misji.

Ostatnie wypadki w Prusach Wschodnich są istotnie interesującym przyczynkiem do niemieckiej praworządności, niemieckiej sprawiedliwości i niemieckiej polityki mniejszościowej. Od czasów krzyżackich nic się tam nie zmieniło...

Sprawa waloryzacji rent

Wyjaśnienie Państwowego Banku Rolnego na Pomorzu

Z Państwowego Banku Rolnego oddział w Grudziądzu otrzymujemy, co następuje:

W związku z artykułami ogłoszonymi w „Gazecie Grudziądzkiej” z dnia 30. XI. br. Nr. 138 p. t. „Błąd” jakich kilkadziesiąt tysięcy popełnił Państwowy Bank Rolny, z dnia 8. XII. 1931 r. Nr. 141 oraz w „Gońcu Nadwiślańskim” z dnia 13. XII. br. Nr. 288, wyjaśniam, że w powyższych artykułach omawiane są renty podwyższone przez Okręgowy Urząd Ziemi do 100% w markach w czasie dewaluacji marki t. j. od 1920 r. do 1923 roku.

Podwyższenie rent do 100% nastąpiło na skutek t. zw. dodatku do kontraktu rentowego przy zmianie własności i dokonywane było jedynie dlatego, aby osiągnąć dla Skarbu Państwa równowartość renty przedwojennej, jednakże na skutek ciągłej niżki marki Skarb Państwa poniósł mimo dokonanych podwyżek rentowych bardzo znaczne straty.

Na podstawie podpisanego przez nowonabywcę dodatku do kontraktu rentowego i

wniosku do Okręgowego Urzędu Ziemi do Sądu, Sąd zapisał w księdze gruntowej rentę podwyższoną.

Okręgowy Urząd Ziemi, przeprowadzając waloryzację renty w roku 1925, nie brał ogólnie pod uwagę podwyższonej renty, tylko zapis pierwotnej, opierając się na rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 26. VIII. 1925 r. § 3, który brzmi:

„§ 3. Upoważnia się Ministra Reform Rolnych do obniżenia miary przerechowania rocznych rat rentowych z przed roku 1919, podwyższonych następnie ponad miarę wówczas wycyzajną do 75% przerechowania pierwotnej wysokości renty (§ 34 ust. 3 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. V. 1924 r.).

Pozatem waloryzacja rent nastąpiła zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r.

Taki materiał podstawowy Bank przejął w roku 1926 od Okręgowego Urzędu Ziemi i na podstawie późniejszego rozporządze-

Oświadczenie

Cofam wszystkie zniewagi i zarzuty skierowane przeciwko oskarżycielowi przyw. tj. Dr. **Graczykowskiemu**, a zawarte w artykule z dnia 6 marca 1931 r. pod tytułem „Ten, którego publicznie nazywa się szują” w Kurjerze Kujawskim i wyrażam z tego powodu ubolewanie.

Bronisław Jędrzejczak.

Obrady grupy senackiej BBWR.

Dnia 14 b. m. obradowały 4 senackie grupy komisyjne Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a mianowicie grupa gospodarstwa społecznego pod przewodnictwem sen. Czerwińskiego, grupa skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem sen. Everta, grupa wojskowa, której przewodniczył sen. Potocki oraz grupa administracyjna pod przewodnictwem sen. Dąmbrowskiego.

Na posiedzeniach tych grup dokonano przydziału referatów ustaw uchwalonych przez Sejm oraz rozpoczęto prace przygotowawcze nad referatami projektów ustaw, które dopiero wpłynęły do łaski marszałkowskiej.

nia Rady Ministrów z dnia 27. X. 1927 r., obniżył renty po b. Komisji Kolonizacyjnej i Banków Rentowych Włości Rentowe na 45% skali § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. maja 1924 r.

Natomiast waloryzacja 75% rent Abluicyjnych po b. Banku Rentowym pozostała nadal w mocy.

Jak z powyższego wynika, waloryzacja rent nastąpiła zgodnie z obowiązującymi Bank rozporządzeniami i zarzut o błędnym obliczeniu rent stawiony Bankowi jest niesłuszny.

Wydział VIII. Rent

(—) St. Frąckowiak, Kier. Wydz. Rent.

Krzyż Legionowy dla Mussoliniego



W dniu wczorajszym przyjął Mussolini w Pałacu Weneckim w Rzymie delegację Legionistów polskich. Płk. Belina-Prazmowski wręczył Mussoliniemu w imieniu Związku Legionistów Polskich dyplom i Krzyż Legionowy. Jest to pierwszy tego rodzaju hold oddany zagranicznemu mężowi stanu. Przed kilkoma miesiącami Państwowy Związek Włoskich Ochotników Wojennych ofiarował Marszałkowi Piłsudskiemu pierwszą swą oznakę, przeznaczoną dla zagranicznych mężów stanu. Zdjęcie nasze przedstawia Krzyż Legionowy oraz dyplom ofiarowany Mussoliniemu przez Związek Legionistów Polskich.

Na marginesie

Jedyny tylko „profesiani”

Przyznać trzeba, iż organ bydgoskiej Chadejki zdobywa się często na „kawały” i mało wartościowe dowcipy. Są jednak granice beztropkiej swawoli. Jest rzeczą niebezpieczną przeciągać strunę, bo nawet najbardziej bezkrytyczny czytelnik połąpać się może, iż kpią z niego bez skrupołów.

W numerze 286 „Dziennika Bydgoskiego” pojawił się artykuł marginesowy, w którym bezimienny autor piętnując — zresztą całkiem słusznie — barbarzyństwo bolszewików, którzy przed kilku dniami wysadzili w powietrze sobór Zbawiciela w Moskwie, nie omieszkał skorzystać ze sposobności, by złośliwą przeprowadził analogię do zburzenia soboru warszawskiego.

„Bolszewicy dopuścili się — czytamy w tymże artykule — czynu w imię swojej ideologii... w Warszawie podłożem tego czynu była ideologia byznesu... Stworzyło się konsorcjum, które tanim kosztem chciało przyjąć w posiadanie drogocennych materiałów budowlanych... i dlatego rząd zdecydował się zburzyć sobór, by członkowie konsorcjum mogli suto się obłowić!

Czytelnik przeciera z przerażeniem oczy. Sen to, czy jawa? Czy na koncept

taki wpadł dziennikarz polski, czy też jeden z redaktorów przedwojennych istynnarskich „Lwiestyj”?

Chorobliwe pomieszanie pojęć, czy skrajna perfidia?

Czy autor osobliwego tego artykułu był kiedykolwiek w Warszawie przed rokiem 1926, widział na własne oczy ów butnie panoszący się w stolicy Polski sobór, co o nim wróble na dachach warszawskich ćwierkają?

Czy nie słyszał nigdy o bezsilnej rozpacz i krwawo dławionym bólu, jaki cała ówczesna Polska wzdłuż i wszczeg ogarniała na wieść o postanowieniu wzniesienia przez rosyjskiego satrapę widomego symbolu bizantyjskiej racji stanu w samym sercu stolicy żywej, acz niewolnej Rzeczypospolitej, na owym pięknym Placu Saskim, na którym każdy mur, każdy prawie kamień ociekał jeszcze świeżą krwią bojowników o wolność Ojczyzny, na którym każda piędź ziemi przesiąknięta była szczytnymi tradycjami wolnej, mocarstwowej, przedrozbiorowej Polski.

Był to smotny policzek, wymierzony barbarzyńcy narodowi.

I zmazanie tej obelgi, rzuconej w twarz całemu narodowi, powetowanie krzywdy i bezceństwa — nazywa dziennik polski „...ideologią byznesu”!

Postanowienie władz polskich zburzenia soboru odbiło się przed 5 laty milionowym echem powszechnej aprobaty i uznania. Nie znalazł się wówczas ani jeden prawy Polak, któryby sercem nie pomagał burzyć tego symbolu buty i pychy moskiewskiej.

Wszystkie pisma w Polsce wszelkich odcieni i kierunków politycznych zwarcie, z rzadką jednomyślnością poparły decyzję rządu — wszystkie „oprócz jednego, a był nim „Dziennik Bydgoski”.

Autor artykułu, spóźniony defensor zburzonego soboru warszawskiego chełpi się tem, z rozbijającą dobroduszością:

„Dziennik Bydgoski” był bodaj jedynym pismem w całej Polsce, które przeciw temu krokowi gwałtownie protestowało.”

„Jedynym pismem” — także powód do chwały!

Niemasz smutniejszego widowiska nad zawiści poczęte zblakanie serca i duszy.

KRONIKA

piątek
18
grudnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Łazarza

Piątek Gracjana

— Dyżur nocny aptek do dnia 25 grudnia włącznie pełnia: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74, tel. 301.

Teatr Miejski:

W czwartek melodyjna operetka Straussa „Czar Walca”. Bilety w cenie od 30 gr. do 3 zł.

W piątek — „Chory z urojenia”, komedia Moliera w 3 aktach.

W sobotę — premiera melodyjnej operetki Lehara „Wesola Wdówka”, w przebojowej wystawie z atrakcyjnymi elektrycznymi hus-tawkami i niebywałymi efektami scenicznymi. „Wesola Wdówka” śpiewać będzie ulubienica publiczności Grabowska. Partnerem jej będzie tenor Malinowski, którego głosem tak się zachwycają melomani. Inne główne partie i role interpretują pp. Łasowska, Morozowiczowa, Dowmunt, Cybulski, Cirin, Granowski, Karwicz, Andrzejewski, Przebiński. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Morawskiego. Efektowna reżyserja Mieczysława Dowmunta. Przy pulpicie kapelmistrz Lech Bursa. Kasa zamawiań sprzedaje już bilety na sobotę i niedzielę. Ceny programów niższe do 30 gr.

W niedzielę o godz. 13-tej po cenach od 30 groszy do 1,20 zł. czarodziejska baśń dla dzieci i młodzieży „Kopciuszek”; o godz. 16-tej po cenach od 40 gr. do 3,50 zł. pełen humoru „Dzielny Wojak Szwejk”.

Repertuar kin:

Nowości — pełen ciekawych epizodów szlagier p. t. „Za oceanem”, w którym główną rolę kreuje Maurice Chevalier, przy współudziale Claudette Colbert. Ponadto dodatek dźwiękowy.

Kristal — wyświetla w dalszym ciągu dźwiękowiec na tle komedji B. Buchbindera p. t. „On i jego siostra”. W rolach głównych Własta Burian i Anny Ondra. Jako nadprogram najnowszy dodatek Foxa, oraz groteska rysunkowa.

Corso — podwójny program: „Na zachód od Zanzibaru” z Leonem Chaneyem w roli głównej, oraz „Jedna z wielu” z Filipsem.

— Marysiénka — „Pocalunek” z Gretą Garbo w roli głównej, oraz „Płochy kobietki” z Ramonem Novarro.

Kino-teatr „Rewja” — wystawia dziś i codziennie nowy wielki program podwójny złożony z najgenialniejszego arcydzieła filmowego p. t. „Alraune” z Brygidą Helm, Pawłem Wegenerem i Iwanem Petrowiczem w głównych rolach, oraz świetną rewję na scenie pod kierownictwem T. Wolowskiego p. t. „Coś wiś w powietrzu”. Pierwszy seans o godz. 17,30, ostatni o godz. 21,15.

Z miasta

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej w Bydgoszczy odbędzie się we czwartek, 17 bm. o godz. 18,30 w Ratuszu. Na porządku obrad znajdzie się m. in. przeznaczenie 15 tys. zł na trzechniówkowe zatrudnienie bezrobotnych fizycznych, sprawa przyjęcia spadku po Lenie Cohen, przydział funduszu na dwudniówkowe zatrudnienie bezrobotnych umysłowych i t. d.

— Konferencja w starostwie powiatowym. W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas wiadomości o konferencji Wojewody Poznańskiego p. R. Raczynskiego, przeprowadzonej w gmachu starostwa, podajemy, iż w konferencji tej oprócz starosty dr. Berety, prezydenta dr. Chmielarskiego oraz starostów sąsiednich powiatów, wziął również udział delegat rządowy przy Magistracie bydgoskim p. nac. Ukielski.

— Kobieta intendentka. Staraniem Organizacji Przeprosobienia Kobiet do Obrony Kraju odbędzie się dnia 18 grudnia o godz. 18-tej w sali świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 15 odczyt p. t. „Kobieta intendentka”. Odczyt ten będzie wstępem do mających się rozpocząć kursów gospodarczych prowadzonych przez p. oficerów intendentów. Po odczytce przyjmowanie zapisów na kurs. Dla gości i członków wstęp wolny. Jednocześnie uprasza się o przybycie dnia 18 b. m. o godz. 17 wszystkie słuchaczki kursu sanitarnego, prowadzonego w r. b. roku przez p. dr. Kączkowską. Do omówienia ważne sprawy.

— Ochronka Sióstr Elżbietank przy ul. Piotrowskiej 3, urządza doroczne przedstawienie wiazdkowe, odegrane przez wychowanków ochronki. Kierownictwo Ochronki dołożyło wszelkich starań, aby ta impreza stała się prawdziwą uroczystością gwiazdkową dla dzieci. Przedstawienie odbędzie się na sali lokalu patrzera przy ul. św. Trójcy w niedzielę, dnia 19 b. m. Początek o godz. 15,30, na które ser-

Zapowiedź strajku w Państwowej Fabryce WYROBÓW Tytoniowych

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Mellera przy placu Piastowskim zebranie pracowników Państwowej Fabryki WYROBÓW Tytoniowych, które miało za zadanie zajęcie stanowiska w sprawie redukcji pracy z 6 do 4 dni w tygodniu.

Zebrani robotnicy ze wszystkich

oddziałów fabryki w liczbie około 300 osób postanowili z chwilą ogłoszenia przez Dyрекcję fabryki zmniejszenia tygodnia roboczego — przerwać pracę.

Na zebraniu utworzono specjalny komitet strajkowy, który upoważniony został do prowadzenia wszelkich pertraktacyj.

Młodzież gimnazjalna — na straży kultury religijnej

Istniejąca od kilku lat przy Państwowym Gimnazjum Klasycznym Sodalicya Marjańska urządziła w ub. niedzielę w Auli Gimnazjum z okazji święta MBNP uroczystą Akademię Sodalicyjną.

Na wstępie chóru młodzieży szkolnej odeśpiewał pieśń „Błękitne rozwinny sztandary” którą zebrani goście i sympatycy w liczbie ponad 500 osób wysłuchali w skupieniu, stojąc — poczem sod. Szancler (kl. 7) wypowiedział krótkie słowo wstępne.

Poza treściwym referatem pt. „Rola wychowawcza Sod. Marjańskiej” wygłoszonym przez sod. Schulza (kl. 8), program poświęcony był poważnej muzyce, śpiewom i deklamacjom.

Z pośród solistów najbardziej oklaskiwany był występ skrzypka p. Szwedzi (czł. Sod. Akad.), który swą bezpretensjonalną, pełną werwy grą, wykazał poza dobrą techniką, nieprzeciętny talent. P. Szwedzie z niemiłą szerm powodzeniem akompanjował na pianinie p. Madaliński (czł. Sod. Akad.) Nie też dziwnego, że poza wykonaniem utworów przewidzianych w programie (koncert „D-mol” — Vieuxtemps i „Fantaisie de concert” — Rymkij Korsakow) pp. Szweda i Madaliński musieli wystąpić nadprogramowo. Poza tym wyróżni-

li się solo cello sod. Grusa (kl. 7), który przy akompanjamentie cenionego w mieście muzyka p. prof. Karaśkiewicza, wykonał utwór „Serenadę” Schuberta i „Marzenie” — Schumann.

Z pośród śpiewaków, zasłużone oklaski zbierał kwartet (ucz. Grajek kl. 8, E. Zwoliński kl. 8 sod.; Meneel kl. 8 i Bogusławski kl. 6) który przy akomp. pianina (ucz. Zwoliński kl. 8) odeśpiewał pieśń „Ave Maria” — Surzyńskiego oraz duet (sod. Jaroszewski kl. 8 i Miklasz kl. 8) który przy akompanjamentie orkiestry szkolnej wystąpił z pieśnią „Caro mia ben” — Guida Papinięgo. Dwukrotny występ zdekompletowanego chóru szkolnego przeszedł bez szczególnego wrażenia. Wreszcie nie można pominąć młodziem świetnie wykonanych deklamacji sod. Meneela ucz. kl. 8 („Wierze” — Grudzińskiego) i sod. Meneela ucz. kl. 4 („Królowa kłósów” — Zaslawskiego).

Na zakończenie programu orkiestra szkolna wykonała dwa utwory poczem Akademię zamknięto.

Pierwszy ten występ dowodzi, że Sodalisci w Gimnazjum Klasycznym zgodnie z ideologią marjańską sztandar kultury religijnej dźwierzają wysoko.

„Wiatr halny” w Bydgoszczy

Od ubiegłego wtorku hasa po ulicach Bydgoszczy wiecher o rzadko notowanej sile i gwałtowności, niezem halny. Wśród ponurych dźwięków, syków i świstów smaga nielitościwie nielicznych na ulicach przechodniów, mitrzących się nie tylko w utrzymaniu równowagi, ale i utrzymaniu na sobie lotnych części garderoby, z którymi orkan nieprzystojnie wyprawia figle. Huragan nie oszczędza i drzew, które w porwywie wściekłego ataku gnie rozpacze-liwie ku ziemi. Słabsze z nich oraz stare i spróchniałe niewytrzymując naporu wiehru pękają z trzaskiem, zalegając pokotem drogi podmiejskiej. Deptak nad starym kanałem wygląda, jakby przeszedł ostrzelanie z ciężkich haubie. Frywolnie pobaraszkuje sobie zimny i do szpiku kości przejmujący wieher z przewodami elektrycznymi, zwłaszcza na przedmieściach. Szczególnie pod tym względem ucierpiały przedmieścia: Okole, Czyżkówko i Bielwki, gdzie specjalne pogotowie Urzędu Telefonicznego dużo miało pracy z przeprowadzaniem porzywanych drutów do stanu pierwotnego. Również przez kilka godzin Czyżkówko i Okole pozbawione były światła elektrycznego. Wskutek silnej wiehury rwały się i psuły kilkakrotnie na godzinę połączenia telefoniczne

z Inowrocławiem i Gdynią, co dało się silnie we znaki abonantom i interesentom telefonicznym.

Szkody wyrządzone przez orkan w mieście są na szczęście znikome. Prócz powalenia kilku płotów oraz zerwania kilkunastu dachów przeważnie z szop i altan i kilku słabo przy-mocowanych sztyldów nie zanotowano większych szkód, co świadczyć może o solidności obiektów i nieruchomości w naszym mieście.

Na dzikie harcace aury utyskiwały jedynie panie, którym wieher-balamut ezerwienił silnie noski oraz rozczepiał misternie utrefione fryzury a raczej loczki, wycierające z pod modnych i zaledwie połowę głowy okrywających kapeluszy. Psioczyli na groźny wieher, przeplatany od czasu do czasu dla urozmaicenia zadymką śnieżną również i panowie, a zwłaszcza ci wśród nich, którzy byli zmuszeni uganiać za unoszonemi przez podmuchy wiatru borsalinami, habigami i czapami krajowego wyrobu. Nie dziw więc, iż huragan zwłaszcza w godzinach wieczornych wymiół dosłownie urbanistów z ulic, to też kawiarnie i restauracje świeciły prawie pustkami, a miasto o godzinie 10-tej wieczorem mroziło nietopotaną o tej porze pustką.

Tragiczna śmierć w płomieniach

W Kruszynie Kraińskim w pow. bydgoskim wybuchł onegdaj groźny pożar w zagrodzie ziemianina Strzyżewskiego. Państwą płomieni padła cała zagroda wraz z wszelkimi przybudówkami. W akcji ratunkowej, w której brali udział okoliczni wło-

ścianie szczególnie odznaczyli się dwaj synowie Strzyżewskiego 25-letni Stanisław i 23-letni Kazimierz, którzy z zadziwiającą odwagą starali się wyrwać z morza płomieni niektóre przedmioty dobytku ojcowiskiego. Lekceważąc sobie bezpieczeństwo życia obaj młodzi Strzyżewscy z podziwu godną odwagą raz poraz wpadali do zagrody objętej całkowicie płomieniami, wynosząc z niej różne przedmioty. Mimo prób rodziców i perswazyj okolicznych włościan obaj bracia nie chcieli zaprzestać akcji ratunkowej, mimo iż płonący dach groził każdej chwili zawaleniem. I wytrzymałość ludzka ma swe granice. Gdy poraz szósty Strzyżewscy znaleźli się w zagrodzie pełnej śwędu, ulegli momentalnie zaccadzeniu. Kilka odważnych włościan zdołało obu braci już zupełnie nieprzytomnych wynieść z płonącej zagrody. Niestety starszy Stanisław w kilka chwil później wyzionął ducha młodszy zaś Kazimierz odwieziony został do lecznicy miejskiej w Bydgoszczy, gdzie zdołano przywrócić go do życia. Tragiczną śmierć Stanisława Strzyżewskiego wywołała w całej wsi wstrząsające wrażenie, tem bardziej, iż zmarły dla zalet swego charakteru odznaczał się symnati-

Zmiany godzin w handlu

Starostwo Grodzkie przypomina, że w myśl § 7 zarządzenia z dnia 14. 10. 31 w przedmiocie czasu pracy w handlu, w czasie od 18-go do 23-go grudnia włącznie zezwala się na przedłużenie czasu trwania otwarcia za-kładów handlowych i niektórych przemysłowych, wymienionych w wyżej podanem zarządzeniu o dwie godziny, jednakże nie dłużej, niż do godziny 21-ej.

W niedzielę, dnia 20 grudnia br. dozwolone jest wykonywanie handlu od godziny 13-tej do 18-tej.

W wigilję Bożego Narodzenia natomiast sklepy, wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne mogą być otwarte najwyżej do godziny 18-tej.

Nieszczęśliwy wypadek czy romans?

Zam. u Tomasza Wilezewskiego przy ul. Fordońskiej nr. 4 — 21-letnia wychowanka jego Marta Klimezakówna, opuściwszy mieszkanie dnia 7 grudnia b. r., dotychczas nie wróciła do domu. Opiekun przypuszcza, iż zaginiona paśe mogła ofiarą nieszczęśliwego wypadku wzgl. wpadła w szpony handlarza żywym towarem, jednakże nie wyklucza możliwości dobrowolnego opuszczenia przez dziewczynę domu „ze względów miłosnych”. Zaginiona jest wzrostu średniego, ubrana w zieloną czapkę, jasno-szary płaszcz, jasno pończochy i półbuty czarne lakierowane, obszyte zamsem. Osoby, które mogą wskazać pobyt, wzgl. udzielić o wymienionej jakichkolwiek informacji, zechcą zgłosić się do Komisariatu V Pol. Państw. przy ul. Zamojskiego nr. 8.

W rozterce z życiem

znalazł się niej. Adam Kl. stale zam. w Bydgoszczy, który w przystępie zamroczenia umysłowego zamierzał onegdaj „przejsć do większości”. W tym celu desperat wystarawszy się o mocny sznur, urobił zeń pętlę i zarzucił ją sobie na szyję, zawisając na klamce bramy domu, w którym mieszkał. Na szczęście nieszczęśliwego przechodził w owej chwili ulicą funkcjonariusz P. P., który w oka mgnieniu przeciął sznur i dzięki umiejętnemu zastosowaniu zabiegów oddechowych zdołał wpółumrzytkowi przywrócić życie, a następnie niedoszłego samobójcę odprowadzić do domu rodzicielskiego.

Z sali sądowej

Kradl, bo wszystko było mu potrzebne

Mdlyk Franciszek okazał się w fachu złodziejskim wiele obiecującym młodzienakiem. O wykonywaniu jego „zawodu” można powiedzieć krótko: bywał wszędzie i kradł wszystko. Szczególnie lipiec br. obfitował we włamania Mdlyka, który grasował w tym czasie na terenie powiatu żnińskiego i mogileńskiego. Kradł, co wpadło mu pod rękę, nigdy nie był wybrednym i jak sam mówił, „wszystko było mu potrzebne”.

I tak między innymi okradł jednego restauratora i czterech wieśniaków. W restauracji „zaopatrzył” się w najprzedniejsze wódki, likiery i tytonie, w mieszkaniach wieśniaków skompletował sobie ubranie, bieliznę i pościel. Czasami zabrał też do piwnicy, gdzie po dziwiał smak szynek i kiszek własnego wyrobu.

Dobre czasy Mdlyka minęły bezpowrotnie, bowiem został ujęty i osadzony w areszcie. a wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Oskarżony przyznał się do popełnienia wszystkich kradzieży tłumacząc się, że czynił to, celem zaspokojenia głodu. Stara to historyjka złodziejska, w którą sąd nie uwierzył i skazał Mdlyka na 9 miesięcy więzienia.

„Kij ma dwa końce”

Na ławie oskarżonych tut. Sądu Okręgowego zasiadło wczoraj trzech skorych do bitki rzeźników z Bydgoszczy, a mianowicie Władysław Wierchucki, Marjan i Marcin Tyliński.

W dniu 28 lipca oskarżeni Władysław Wierchucki i Marjan Tyliński napadli bez powodu na przechodzącego ulicą Karpacką Lucjana Borzycha i pobili go bez litości kijami tak, że napadnięty z trudnością mógł zejść do swego domu. Bandyckie instynkty rzeźników nie zostały jednak tem zaspokojone, bowiem udali się oni za Borzychem na jego podwórce i tam „dolożyli” mu jeszcze po kilka kijów.

Sąd na podstawie zeznań świadków tego zajścia, skazał Władysława Wierchuckiego i Marjana Tylińskiego na karę grzywny w sumie po 200 złotych. Marcin Tyliński, któremu nie udowodniono żadnej winy, został uwolniony.

Gdzież dzieciobójczyni?

Onegdaj po południu wypłynęła na powierzchnię rzeki Brdy opodal fabryki skrzyń przy ul. Toruńskiej zwłoki noworodka płci żeńskiej, która według orzeczenia lekarskiego pozostawała w wodzie przez jedną najwyższą dobę. Wszczęta przez policję poszukiwania za wyrodną matką dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Tyle komunikat policyjny. Stara pieśń o znanym motywie niesprawiedliwości i niedoskonałości zwaia zbiorowego.

„Oj cyganie”!...

35-letni cygan Franciszek Głowacki poszczycić się może wielu zdolnościami i tak: wróży z ręki a jeszcze lepiej kradnie. Koczując razem ze swymi obozem w Gąbinie w pow. szubińskim cygański mołojec udał się jednej no cy październikowej na łowy i zakradłszy się do stajni ziemianina Miękickiego wyprowadził z niej bryczkę, zaprzężoną rosyjską modą aż w trójkę koni. Jakkolwiek szczęście sprzyja zwy czajnie cyganom, tym razem jednak Francisek szczególnie miał pecha. Poczciwie koniska wywachawszy nozdrzami świństwo, poczęły z niezadowolonia głośno parskać. Miękicki zbudzony parskaniem ze snu w mig zorientował się w sytuacji i mimo szybkiej ucieczki cygana na skradzionej bryczce, zdołał go przy pomocy policji wyłowić. Cygan zasiadł na ławie oskarżonych i zwyczajem swym począł przed sądem cygnić, jak to nie miał zamiaru okradzenia ziemianina, a jeno pragnął bliżej przyjrzeć się bryczce, by mając wzór skonstruować sobie podobny powóz itp. płóć koszałki-opalki. Wyrok 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.

Jak się palić — to już z dymem

Znana gwiazdka rewjowa Loda Niemirzanka, „oczko w gловіe” Wesołego Oka, zadebiutowała na filmie. Gra Anulkę, maszynistkę magistratu m. Grajdolka, którego burmistrzem jest sam Mieczysław Frenkiel. Zaangażowała ją do pierwszej polskiej 100proc. mówionej i śpiewanej komedji dźwiękowej: „Ulani, ulani, chłopcy malowani”, bo nikt się do tej roli tak nie nadawał, jak to jasnowłose i pięknołose cudo.

Debiut, więc — wywiady prasowe. Już się zakreślił dziennikarze dookoła Lody. Jeden z nich — debiutant. Wywiad debiutanta z debiutantką. To pyszne...

Młody dziennikarz, pełen zapалу ale i... nie śmiałości, pośpieszył na zdjęcia. Kazano mu nieco poczekać. Skracał sobie czas oczekiwania, a zarazem uspakajał nerwy paleniem papierosa.

Gdy tak kroczył gorączkowo tam i z powrotem, nagle stanęła przed nim oczekiwana niecierpliwie artystka. Nowicjusz zmieszany, nie wiedział co z sobą począć, zrozumiał tylko, że nie wypada stać przy damie z papierosem i w rozstargnieniu schował go do kieszeni...

Rozpoczął się wywiad... Tymczasem niezagaszony papieros lilił się nadal w kieszeni dziennikarza, z której poczęły się wydobywać kłęby dymu. Młodzieniec w forworze notowania tego nie zauważył, natomiast artystka, widząc to, rzekła z uśmiechem:

— Już wielu się do mnie... paliło, ale żeby aż się, dymili, tego jeszcze nie widziałam...

Pomnik N. Serca Jezusowego stanie w Bydgoszczy na wiosnę

Dowiadujemy się, że pomnik N. Serca Jezusowego przy Pl. Poznańskim będzie wystawiony na wiosnę przyszłego roku wedle projektu tutejszych artystów rzeźbiarzy pp. Trieblera i Gajewskiego, zatwierdzonego już przez Władzę Duchowną i przez Województwo. Projekt ten jest szerszego ogółowi znany, ponieważ model pomnika był wystawiony na wystawie robót ręcznych Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w październiku br. w Ognisku Parafjalnem przy kościele św. Trójcy.

Model ogólnie się podoba. Piaskowiec na pomnik jest już zamówiony, a obecnie artyści-rzeźbiarze pracują nad szczegółami projektu. Pomnik będzie piękną pamiątką wielkiej misji parafjalnej, odbytej w kościele św. Trójcy i hołdem wdzięczności wobec Opatrzności Najśw. Serca Jezusowego za oswobodzenie miasta naszego z niewoli pruskiej.

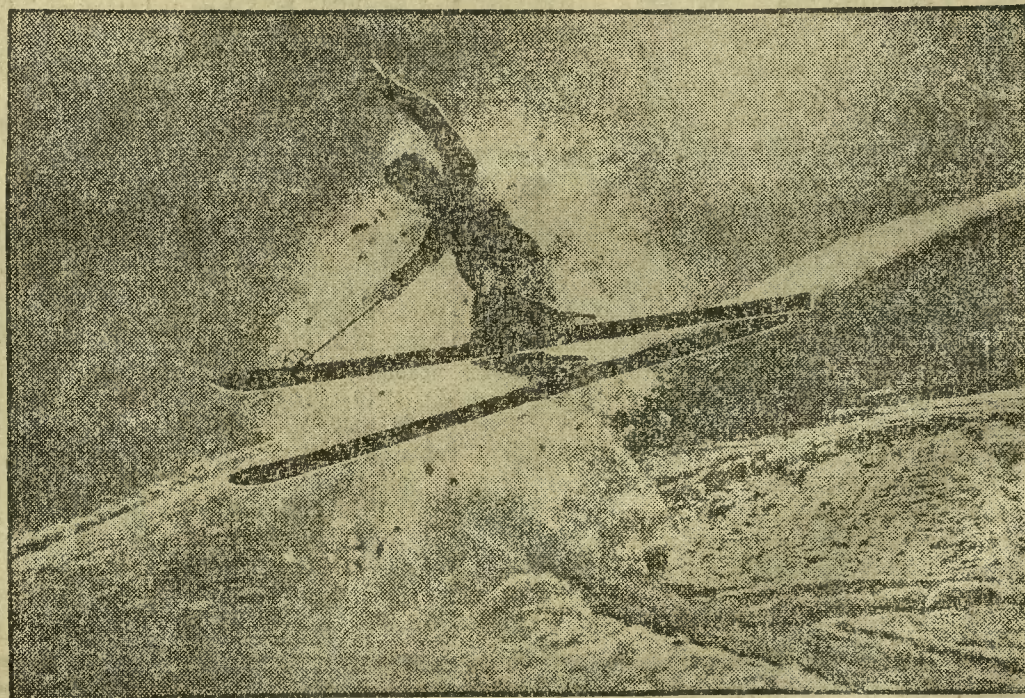
Składki z ofiarnych rąk czcicieli Najśw. Serca Pana Jezusa przyjmuje kancelarja parafjalna św. Trójcy.

Konieczność utworzenia szkół dla słabowidzących

Szkolenie dzieci słabowidzących jest kwestją niecierpiącą dalszej zwłoki jeżeli państwo i społeczeństwo polskie nie chcą w dalszym ciągu tracić tysięcy jednostek, skazanych przy obecnym sposobie szkolenia, na niewymowną szkodę moralną i materialną. Sprawę oddzielnego kształcenia słabowidzących doceniono w niemal wszystkich państwach Europy, Stanów Zjednoczonych, Japonji i t. d., gdzie w przeciągu ostatnich 25 lat utworzono kilka tysięcy oddziałów wzgl. szkół dla słabowidzących. W Polsce pierwszy i jedyny dotychczas oddział dla słabowidzących uruchomił Wojewódzki Zakład dla Ociemniałych w Bydgoszczy, w którym dzieci o słabym wzroku uczą się czytania i pisania przy stosowaniu zabiegów leczniczo-pedagogicznych. Do oddziału tego przydzielone być mają w przyszłości wszystkie dzieci słabowidzące z szkół powszechnych miasta Bydgoszczy. Oddział ten prowadzi jeden z nauczycieli zakładu, którego wydelegował Wojewódzki Zakład dla Ociemniałych kilkakrotnie zagranicę dla zwiedzenia istnieją-

cych szkół dla słabowidzących na zachodzie. Lekarz-okulista p. dr. Szymanowski, który stale współpracuje z nauczycielem-kierownikiem oddziału dla słabowidzących, kilkakrotnie referował sprawę odrębnego szkolenia słabowidzących na zjazdach lekarzy-okulistów w Bydgoszczy i Krakowie oraz ostatnio z okazji zwiedzenia Zakładu Ociemniałych w Bydgoszczy przez Dyrektora i grono nauczycielskie z Instytutu dla Ociemniałych w Warszawie. Na podstawie wygłoszonych referatów oraz odbytej hospitaacji w oddziale dla słabowidzących w Bydgoszczy, wypowiedzieli się wszyscy za koniecznością utworzenia oddziałów dla słabowidzących w wszystkich większych ośrodkach całej Polski. Dyrektor Instytutu dla Ociemniałych w Warszawie p. Lopatto, poczyni starania, by w najbliższej przyszłości zorganizować podobny oddział na terenie miasta Warszawy.

Inicjatorom tej nowej gałęzi szkolnictwa zależy się gorąco uznanie i poparcie czynników do tego powołanych.

Szał i upojenie

wypełniają pierś narciarza, kiedy w zawrotnej jeździe w obłokach pyłu śnieżnego sunie ku dolinom i w śmiałych skokach pokonuje prze szkody.

Złodzieje nie próżnują

Świadczy o tem z dnia na dzień wzmagająca się liczba włamań i kradzieży, zainicjowanych w przeważnej mierze przez samych poszkodowanych, którzy z niezrozumiałą wprost lekkomyślnością niedostatecznie, względnie całkowicie nie zabezpieczają swego mienia.

Zam. przy ul. Kujawskiej 95 Józef Bogusławski pozostawił w wozie na podwórzu ni mniej ni więcej jak 25 kg. cukru, 10 litrów oleju, 40 kawałków mydła, 10 paczek proszku do prania i 8 paczek cykorji i kawy, ogólnej wartości 130 zł. Lekkość ten był ponoś wielce zdziwiony, gdy powróciwszy po kilku godzinach do swego całkowicie na lasce losu, a raczej złodziejstwa pozostawionego wozu, nie znalazł śladu po smakowitych. P. Bogusławski przypuszczał, że jest w Szwajcarii czy innej Norwegji, gdzie się jeszcze kraść nie nauczono. Tak więc okradzionego nie minęła zasłużona kara za kuszenie indywidualów bez skrupułów moralnych do występku.

Nie zawinił natomiast okradzenia krawca Bronisław Rose, któremu złodziej włamawszy się uprzednio do zamkniętego warsztatu krawieckiego przy ul. Sienkiewicza 12, swisnął 3 metry materiału i 37 zł. gotówką.

Zdecydowanym natomiast wandalom nazwane należy nieprzechwyconego dotychczas bydłaka, który dostawszy się do ogrodu Franciszka Schultzkiego, zam. przy ul. Nakielskiej, wyrwał z korzeniami 11 krzaków agrestu, wartości 44 zł.

Niemądre pomysły miewa Michał Budzar, zam. przy ul. Toruńskiej 97, który onegdaj pozostawił na ulicy Jatk 2 kołowy wózek ręczny. Jakże tu nie kraść? To też przypuszczać należy, iż przewędni straciwszy swój wózek będzie na przyszłość ostrożniejszy.

Pozatem udało się przedstawicielom władz policyjnych przechwycić kilku podejrzanych osobników i odebrać im rozmaite przedmioty, jak materiały sukienne, większą ilość mydła i t. d., pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.

Co słyszać w Solcu Kujawskim?

— Polowanie reprezentacyjne w lasach miejskich odbyło się w ubiegły poniedziałek pod wytrawnym kierownictwem łowczego miejskiego p. Naskręta. W polowaniu brał udział prawie wszyscy członkowie Bractwa Strzeleckiego — przyczem największą ilością myśliwskich trofeów poszczycić się mogą — król polowania p. burmistrz Pepliński i wice burmistrz p. Kazimierz Ficerman. Złosiwi, a naczelnymi świadkami twierdzą, że naogół strzelcy byli wyborowi. Jeden z zajęcy, którego przeznaczeniem myśliwych miało osiągnąć aż pięć ładunków — wyszedłszy cało z kotła powiesił się na drucianej pętli, czyniąc w ten sposób ze siebie ofiarę dla poratowania honoru myśliwych. Niebawem też pies gończy p. aptekarza Liberka przyniósł w swej paszczy zwierzę nad którą powstała sprzeczka — między pięcioma do kogo należy? Jakież było speszenie gdy p. łowczy po dokładnym oglądnięciu uroczyście oświadczył że szarak nie dostał ani jednego strzału, natomiast paść ofiara zastawianych gestu w lasach sidił.

Na zakończenie polowania odbył się u p. łowczego Naskręta tradycyjny gulasz, zwany gdzieindziej, pospolicie świnobociem.

Inż. Stanisław Tychomiewicz.

Zagadnienie sportu narciarskiego w ośrodku bydgoskim i na Pomorzu

(Dokończenie).

Na Pomorzu nie potrzeba narciarzy sportowców — rekordzystów, popisujących się nadzwyczajnymi wyczynami, najzupełniej nieparkietnymi w życiu i w każdej potrzebie.

Co ma większą wartość dla naszego społeczeństwa, czy udany skok na 10 do 30 metr., czy osiągnięcie (np. doręczenie sztafetą) w biegu płaskim i na terenie falistym z różnemi przeszkodami naturalnemi pewnego punktu w terenie, lub danej miejscowości?

Większą więc korzyścią dla państwa jest wyćwiczenie w jeździe na nartach setek młodzieży, niż wykształcenie popisowców „skoczków” budowa kosztownych skoczni. Te wyczyny nadzwyczajne, niewatpliwie świadczące o wysokiej brawurze sportowej, niewatpliwie imponujące i piękne — zostawmy tym, którzy od kolebki dzieciństwa zżyli się z górami i skaczą — jak kozice — po nich.

Na Pomorzu mamy przed sobą zadanie o znaczeniu państwowym: wobec geologicznego charakteru terenu pomorskiej, cechującego się zmiennymi jeziorami i rzekami, tudzież uwzględniając trudności komunikacyjne w okresie znacznych opadów śniegowych — musimy wy-

robić typ sportowca ziemi kresowej. Od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni dokąd rzeki i jeziora nie pokryją się lodem, powinien być on — wiosłarzem, w okresie zimowym — narciarzem, względnie łyżwiarzem i zimowym łyżglarzem (jak na jeziorze Chojnickim i Charzykowskim).

W zrozumieniu ważności wychowania fizycznego dla Państwa należy stworzyć ośrodki sportu zimowego w Bydgoszczy, Toruniu, Kościerzynie, Kartuzach — Gdyni.

Bydgoszcz ma wszelkie warunki, by stała się jednym z głównych ośrodków sportu narciarskiego posiadając potężny zapas sił w licznych organizacjach sportowych. — Wdzięczne zadanie byłoby tu dla organizacji państwowych, jak Sokół, Legja Mocarstwowa, Związek Strzelecki, P. W.

Wierzyć musimy, że obecne wyjątkowo trudne warunki życia przemijają i nie zagaszą tymczasem zniechęcającej narodowej, jaka istnieje i rozwija się w organizacjach wspomnianych, zasługujących na poparcie ich celów, — pośrednich, czy bezpośrednich. — Wprowadzenie nauki jazdy na nartach będzie nowym

bodźcem w życiu towarzystw. A przypuszczać należy, że znajdą się jeszcze fundusze na zakupienie na razie kilkudziesięciu nart dla tych organizacji.

Potrzebne jest skupienie dotychczas na Pomorzu luźnie żyjących narciarzy w stowarzyszenia. Z punktu widzenia prawnego są pewne trudności ich zawiązania, wskazane jest przeto utworzenie kół, oddziałów, czy sekcji narciarskich w łonie istniejących towarzystw sportowych.

Inicjatywa wyszła na terenie Bydgoskim od Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu w Bydgoszczy (ul. Libelta 5 — zgłoszenia na członków kartką korespondencyjną), przy którym powstała „Sekcja Narciarska”. Członkiem Sekcji może być każdy członek wspomnianego T-wa za dodatkową wkładką do Sekcji Narciarskiej w wysokości 3,— zł. rocznie (młodzież 1,— zł.). Oczywiście przepisy regulaminu muszą być ściśle przestrzegane.

Zadaniem Sekcji Narciarskiej jest: budzenie zainteresowania do sportu narciarskiego, uprawianie go i krzewienie ze szczególnem uwzględnieniem ćwiczeń, mających na celu fizyczne wyrobienie narciarzy.

Dla wypełnienia zadań powyższych Sekcja urządza systematyczne kursy jazdy na nartach, zbiorowe wycieczki, zawody, gry i zabawy sportowe, odczyty, wykłady, utrzymuje

bibliotekę, prenumeruje czasopisma fachowe z dziedziny sportu, popiera literaturę sportową prowadzi propagandę prasową na rzecz rozwoju sportu i t. p.

Do pracy w Sekcji Narciarskiej P. T. K. zgłoszyli się wierni hasłu „wspólnymi siłami” wojskowi i cywilni — narciarze stwarzając Zarząd Sekcji: — wiceprezesa — kpt. lotnik Błażyński i docerent Wych. Fiz. Mag. rades Spikowski, jako członkowie — pp. Paszcza sekretarz i skarbnik, Dr. med. Szmał, por. Więdmann (zarazem instruktor), — zast. Dr. Demkow.

Zarząd przystąpił zaraz do zrealizowania uchwały Wydziału P. T. K. co do rozszerzenia działalności Sekcji Narciarskiej i zorganizowania kursu narciarskiego, w którym to celu już rozporządza kilkunastu parami nart. Zarazem odniósł się do kompetentnych Czynników wojskowych i cywilnych o poparcie zamierzeń.

Tak więc dane są podstawy do ujęcia sportowców - narciarzy w celową organizację, łączącą ich na wspólnej podstawie zadowolenia, wywołanego przyjemnościami jazdy na nartach, oraz świadomością wzmacniania swego organizmu psychicznie i fizycznie.

Związani z sobą koleżeństwem i wspólnem odczuciem piękną ziemi ojezycznej — również w jej zimowej szacie — narciarze wytworzą szeregi ideaowych sportowców, jako awangardę siły obronnej Państwa.

Powiat toruński

— Oddział Związku Strzeleckiego w Czarnowie protestuje przeciw wystąpieniu senatora Boraha, który głosząc hasła rewizjonistyczne miesza się niepowołanie w sprawy polskie, wykazując nieznaną stosunków europejskich a w szczególności najżywniejszych praw dziejowych i interesów polskich.

Pomorze jest odwieczną ziemią polską zamieszkałą w 90 proc. przez ludność polską w charakterze wybitnie polskim. — Całość naszej Rzeczypospolitej bronić będziemy przed zakusami wrogów, aż do ostatniej kropli krwi nie oddamy Pomorza.

— **Pastwą płomieni.** W nocy na 12 bm. po wstał pożar w zabudowaniu rolnika Zielińskiego Mieczysława w Lubiance, pow. toruński, który zniszczył stajnię oraz remizę wraz z sprzętem rolniczym, wyrządzając szkodę na sumę 7000 zł. Spalony obiekt był ubezpieczony w Pom. Stow. Ubezpiec. w Toruniu na sumę 5000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

— **Złodziejski ruch przedświąteczny.** — W nocy na 13 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą rozbicia drzwi do składu rzeźniczego Rolirada Jana w Stawkach skąd skradli większą ilość mięsa i wyrobów mięsnych pewną część garderoby i około 140 zł. gotówki łącznej wartości 240 zł.

W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy weszli przez otwarte okno do mieszkania inż. Chrzanowskiego Kazimierza w Gostkowie — skąd skradli 2 paltu wart. 900 zł. na szkodę zaś służących jego skradli białinę wart. 320 złotych. Dochodzenia w toku.

Skłudzewo pow. Toruń

— **Nowa placówka strzelecka.** Dzięki gorliwej pracy miejscowego kierownika szkoły p. Szczypiorskiego z Kierownictwem Grodzkiem i Powiatowem Z. S. w Toruniu zostało zwołane zebranie organizacyjne na dzień 13 bm. w szkole.

Zebranie zajął p. Szczypiorski witając przybyłych z Torunia przedstawicieli z Kierownictwa Z. S., podawszy zaś porządek dzienny wygłosił obszerny referat, w którym określił całokształt rozwoju i ideologii Z. S. zapoznając również obecnych z prawem strzeleckim. Następnie zabrał głos ob. Roman Odejewski podziękowawszy za dobrze opracowany referat scharakteryzował ważność i znaczenie Związku Strzeleckiego w dobie obecnej. Przemówienie było tak ujęte, że wywarło wśród licznie zgromadzonych zrozumiałe wrażenie trafiając do serc i przekonania młodzieży skłudzewskiej, która potem licznie gromadziła się do listy zapisując się na członków.

Do zarządu wybrani zostali jednocześnie kandydaci podani przez zebranych. Skład jego zajęły osoby odpowiednio znane z dotychczasowej działalności, którzy w zupełności sprostatą podjętemu zadaniu.

Wreszcie podziękował ob. Odejewski wszytkim obecnym za przybycie i zainteresowanie się tak ważną sprawą, dla której dali dowód zrozumienia.

Odśpiewaniem Roty zakończono zebranie.

Kto wygrał na loterii na Pomnik Wdzięczności?

W Poznaniu odbyło się ciągnięcie wielkiej loterii na Pomnik Wdzięczności Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu.

Ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

Samochód (nr. 34320), Fragnet (28397), maszyna do pisania (63542), maszyna do szycia (8101), obraz S. P. J. (38575), drukarnia biurowa (15214), serwis na 12 osób 128 cz. (14456), radio-aparat 4 lamp. (53484), rower (60603), serwis 12-osob. (20110), garnitur ko-

szykowy (39898), garnitur koszykowy (1917), 5 rzeźb prof. dr. Różka (33066), 14992, 47702, 53223, 56089), 1 obraz Gardzielewskiego (29996), 1 obraz Męciny-Krzesa (36212), 1 obraz Męciny-Krzesa (38334), gramofon (56147), branzoletka srebrna (21949), statuy z brązu: koń (45047), bieg maratoński (11753), oszczepnik (35672).

Spis reszty wygranych w liczbie kilku tysięcy ukaże się niebawem w osobnej odbite.

CHELMNO

— **Osobiste.** Referent oświatowy pow. chełmińskiego p. Kochański Wacław został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Wejherowa.

— **Tragiczna śmierć listonosza.** W sobotę ub. utonął w Starej Wisle listonosz Sławatycki który wszedł między wiklinę w zamiarze uciecia paru witek. Listonosz Sławatycki znany był jako bardzo uczciwy i zany człowiek.

— **Miesięczne zebranie „Strzelca“** W ostatnich dniach odbyło się w auli szkoły powsz. miesięczne zebranie Strzelca — oddział Chełmno Na zebraniu prof. K. K. nr. 2 p. Romański odczytał referat o Gdyni jej rozwoju i znaczeniu dla Polski, w którym zaznajomił słuchaczy szczegółowo z rozwojem Gdyni za rządów p. Marszałka Piłsudskiego.

Drugi referat bardzo interesujący na tem: „Rodowód i kolyska Strzelca“ wygłosił p. Rosbaczewski zast. komendanta. Po referatach i ożywionej na ich temat dyskusji nastąpił podział na oddział rezerwistów i przedpoborowych, poczem omówiono sprawę umundurowania przedpoborowych, ich ćwiczeń (w każdą sobotę) i inne kwestje organizacyjne.

— **Pogrzeb lekarza — Braciszka.** Odbył się tutaj pogrzeb sp. dr. Józefa Lipkowskiego, który po śmierci swej drogiej małżonki, wstąpił do zakonu OO. Pallotyńców, gdzie pełnił funkcję braciszka — furtjana.

— **Uroczystość Ochotniczej Straży Pożarnej** w Chełmnie odbyła się w ub. sobotę, na której odbyło się poświęcenie nowej sikawki. Poświęcenia dokonał o godz. 13 ks. prob. Bączkowski, poczem odbyła się defilada i wspólne zdjęcie.

O godz. 15ej odbyło się w Dworze Chełm. posiedzenie, na którym przewodniczył inspektor Kaszewski z Grudziądza. P. Szupryczyński nakreślił dzieje chełm. straży pożarnej.

Po referacie wręczono dyplomy zasługi pp. Star. Ossowskiemu i burm. Hądzlikowi. Srebrnym medalem został poraz drugi udekorowany p. Riedel, a pp. Lazarowicz i Sander otrzymali brązowe medale.

W czasie uroczystości p. star. Ossowski jako prezes okr. Straży podkreślił zasługi straży, nawołując do dalszej, pełnej poświęcenia pracy, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i P. Marsz. Piłsudskiego.

Imieniem miasta p. burm. Hądzlik dzięki-

wał p. staroście, Wydziałowi Pow. oraz dyr. Pow. Kasy Chorych za wydatne poparcie i dodatnie ustosunkowanie się do Straży Poż. Dalej dziękował p. Hądzlik długoletniemu członkom Straży pp. Glattenowi i Stenzlowi. W końcu głos zabrał p. insp. Kaszewski, dziękując p. star. Ossowskiemu i burm. Hądzlikowi za przychylne ustosunkowanie się do Straży.

Uroczystość zakończono w miłym nastroju, wpisaniem się do księgi pamiątkowej.

— **Akademja ku czci ministra W. R. i OP sp. Sławomira Czerwińskiego.** Staraniem pp. Dyrektorów szkół średnich i Rektorów Szkół Powsz. oraz z inicjatywy dyr. Frankiewicza, odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. uroczysta akademja ku czci min. W. R. i O. P. sp. Sławomira Czerwińskiego.

Słowo wstępne i główny referat, omawiający całokształt działalności państwowo-oświatowej min. Czerwińskiego, wygłosił dyr. gimn. męsk. Dr. Czesław Frankiewicz.

Programu radiowe

Piątek, dnia 18 bm.

Warszawa. 12,10 Płyty gramof. 13,10 Urz. kom. Państw. PIM. 13,15 Komunikat gospod. 13,40 Pogadanka roln. pt. „Porównanie wartości nawozów naturalnych zielonych i pomocniczych“, prof. J. Mikułowski-Pomorski. 13,55 Muzyka ludowa; godz. 14,00 Pogadanka rolnicza pt. „Znaczenie uprawy roślin pastewnych i korzyści jakie z nich osiągamy“ — inż. Wojciech Chmielecki. 14,50 Ork. hawajskie (płyty). 15,15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15,25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Dzieje pisma“, wygl. prof. T. Parczewski. 15,50 Płyty gramof. Muzyka lekka i tan. w wyk. ork. Dobbri. 16,20 Odczyt. 16,40 Płyty gram. Pieśni neapolitańskie w wyk. Carusa. 16,55 Angielski. 17,10 „Napoleon w Warszawie — (1806)“ wygl. pułk. H. Eile. 17,35 Muzyka lekka i taneczna. Ork. T. Górzynskiego. 19,15 Przegląd roln. prasy zagr. 19,25 Program na dzień nast. 19,30 Muzyka 20,00 Pogadanka muzyczna, 20,15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22,40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22,45 Urzęd. komun. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22,50 Wiadomości sportowe. 23,00 Muzyka tan-

Gieldy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 16 XII. 1931 r.

| | |
|----------------------------------|-------------|
| Zyto nowe suche | 26,75—27,00 |
| Pszenna | — |
| Jęczmień | 20,50—21,50 |
| „ zwyecz. przemiał | 22,25—23,25 |
| Owies pastewny | 24,00—24,50 |
| Mąka żytnia | — |
| „ 65% | 38,50—39,50 |
| „ pszenna 65% | 36,75—38,75 |
| Otręby żytnie | 16,25—16,75 |
| „ pszenne | 15,50—16,50 |
| Rzepak | 32,00—33,00 |
| Wyka | — |
| Peluszka | — |
| Ziemiaki fabryczn. 1 kg. | 20 gr.— |
| Groch Wiktorja | 24,00—28,00 |
| „ prasowana | — |
| Gorczyca | 34,00—41 00 |
| Słoma żytnia luźna | 3,40—3,65 |

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 16. XII. 1931.

| | |
|--|-------------|
| Pszenna nowa | 212—214 |
| Zyto nowe | 170—193 |
| Jęczmień jary browar | 152—164 |
| Jęczmień przem. pastewny | 150—152 |
| Owies marchijski nowy | 134—142 |
| Mąka pszenna | 27,00—31,00 |
| Mąka żytnia 70% | 25,90—28,00 |
| „ 60% | — |
| Otręby pszenne | 9,70— 9,50 |
| Otręby żytnie | 9,75—10,25 |
| Rzepak | — |
| Siemie lniane | 27 00—28 50 |
| Groch Victoria | 22,00—25,50 |
| Groch drobny jadalny | 16,00—18,00 |
| Groch pastewny | 16,00—18,00 |
| Peluszka | 16,00—18,00 |
| Bób | 16,00—18,00 |
| Wyka | 16,00—19,00 |
| Łubin niebieski | 10,50—12 00 |
| Łubin żółty | 13,00—15,00 |
| Seradela nowa | 22,00—27,00 |
| Kuchy rzepakowe | 12,00—12,20 |
| Kuchy lniane | — |
| Wytłoki suche krajowe | 12,10—12,20 |
| „ z burak. cukr. | 6,10—6,20 |
| „ Soja | 10,60— |
| Płatki ziemn. loco st. Śląsk | — |

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 16 XII 1931 r.

| | |
|--|---------------|
| Tranzakcje Sprzedaż | Kupno |
| WALUTY. | |
| Dolary St. Zjedn. | 8,91—8,89 |
| DEWIZY. | |
| Belgia | — |
| Białogród | — |
| Bukareszt | — |
| Gdańsk | 174,00—173,57 |
| Holandja | — |
| Kopenhaga | — |
| Londyn | 30,90— 30,90 |
| Nowy York | 8,917— 88,97 |
| Nowy York telegr. | 8,924— 8,904 |
| Paryż | 35 03— 34,94 |
| Praga | 26,42— 26,36 |
| Sztokholm | — |
| Szwajcaria | 173,90—173,47 |
| Włochy | — |
| Helsingfors | — |
| Berlin (w obrotach nieofic.) | 211,70 |

ZIMA!

Przez osobisty zakup w pierwszorzędnym fabrykach jest mi możliwe służyć mojej Szanownej Klienteli gatunkami pierwszej jakości po nader **korzystnych cenach!**

Już nadszedł wielki transport GARDEROBY! WSTAP — OBEJRZYJ!!!

PLASZCZE: Damskie, Męskie, Dziecięce
UBRANIA, SWETRY, TRYKOTAZE
Bielizne Damską, Męską, Dziecięcą.

MATERJAŁY: Jedwab, wełniane, baweł.
GALANTERJA: rękawiczki, pończochy,
skarpetki.
Koldry, Pledy, Firany, Obrusy, Płótna!!

KREDYTU UDZIELAM
za asygnałą Spółdzielni Kredyt
Bez wpłaty!

SKŁAD BŁAWATOW I KONFEKCJI
WOJCIECH MIKOŁAJCZYK
GDYNIA, Św.-Józefa vis a vis Grand Cafe — Tel. 1539.

KREDYTU UDZIELAM
za asygnałą Spółdzielni Kredyt
bez wpłaty!

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“ na I. kwartał 1932 r. i proszę należność — **ZŁ. 10.17** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **ZŁ. 10.17** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“ za I. kwartał 1932 r. potwierdzam.

dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“, na m. styczeń 1932 r. i proszę należność — **ZŁ. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **ZŁ. 3.39** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“ za mies. styczeń 1932 r. potwierdzam.

dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

DZWIĘKOWE KINO
SWIATOWID
Dziś Wielka Premjera!

Rewelacja sezonu!
„Przeżycie jednej nocy“
fascynujący dramat erotyczno-sensacyjny w roli głównej MARCELLA ALBANI, IGO SYM i JEAN BRADIN. Ponadto świetny nadprogram.

T O D U N DZWIĘKOWE KINO Po cenach niższych II. m. 50 gr. I. m. I. łoża 1 zł.
PALACE Sevilla, miasto miłości
Z Ramonem Novarro.
Tylko dziś w czwartek

LICYTACJA.

Dnia 18 grudnia o 12 sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: sypialnię, kompletne urządzenie salonu, pokoju jadalnego i pokoju męskiego.
(-) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 grudnia o 11 sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: sypialnię, kuchnię, stoły, krzesła, waga, maszyny rybarskie, biurko, umywalkę, nocne stoliki, rowery, szafy, lustro, maszynę do szycia, lampę elektr., suknie damskie i inne przedmioty; o 13,30 przy Czarnieckiego 2: 40 rur żebrowych. Dnia 19 grudnia o 9 w Stawkach u Wilczyńskiego: bryczkę, siewnik, kosiarkę, konia.
(-) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 grudnia o godz. 12 licytować będzie u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: maszynę do szycia, maszynę do pisania, 2 kanapy, 2 szafy, zegar ścienny, garnitur salonikowy mebli giętych i wiele innych rzeczy.
Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 grudnia 1931 r. o godz. 12 u spedytora Sadeckiego: konie, platformę, wóz, półsorki, moneta srebrna, marki srebrne, kamienie do pierścieni, tabletki, krakiewka do laski, świetlna reklama; o godz. 14 przy Szosie Chelmskiej 30: tokiarnie. Dnia 16 grudnia 1931 w Lubiance, pow. Toruń o godz. 12 sprzedawca będzie najwięcej dającemu za gotówkę: krowy, jałowkę, warchlaki, wóz do masła, wialnie, młótkarkę, zbiórka licytantów przy oberży. 3147
Chrzanowski, komornik sądowy.

Pod GDYNIA

przy stacji kolej. Rumia-Zagórze

PARCELE
BUDOWLANE

800 m² i więcej już od 1.- zł. za m² oraz parcele rolne od 5.000 m² a 60 gr. m². na dogodnych warunkach

na sprzedaż.

K. Kusche, Rumia pow. Toruński



Najpraktyczniejszy i odarek gwiazdkowy
to para eleganckiego **OBUWIA**
z firmy **JAN ZIELIŃSKI**
Toruń, Szeroka 31. Bydgoszcz, Gdańska 12.
Polecamy obuwie męskie, damskie, dziecięce oraz śniegowce i obuwie filcowe

Od 30 lat znane są
Powidła ziołowe Stanisława Śliwańskiego
(wynalazca) przeciw:
astmie, gruźlicy i suchotom.
Powidła ziołowe Stanisława Śliwańskiego są jedynym środkiem, którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw: zapaleniu płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej i różnego rodzaju astmie z własnych ziołach, kaszlu, koklusu i t. p. chorobom. 5000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicą od wyleczonych moimi powidłami ziołowymi, które są do przekonania, świadczą o ich skuteczności. 2652
Wysła za zaliczeniem i pocztą tylko
Wytwórnia Powideł Ziołowych Stanisława Śliwańskiego, Łódź, Brzezińska 33.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Restaurator Leon Franciszek Rosinke, kawaler zamieszkały w Gdańsku, Weidengasse 14, syn nauczyciela Franciszka i Marii z domu Petersdorff; 2. panna Apolonja Samorska, bez zawodu zamieszkała w Wąbrzeźnie, córka studniarza Józefa Samorskiego i Antoniny z domu Pawelczak chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Wąbrzeźnie i Gdańsku.
Wąbrzeźno, dnia 9 grudnia 1931 r.

Kalendarz
ścienny
gratis
W. Małkowiak
Toruń, Szeroka 24.

Uwaga!

Taksówki tania przez telefon 494 lub 94 w dzień i noc firma LIPIAŃSKI, Książęca 2. Grudziądz. 3111

ANDRUTY
poleca 2998
GRELEWICZ
Toruń Wielkie Garbary.

Latarnie orientacyjne
według przepisów tutejsz. Magistratu dostarcza włącznie z zainstalowaniem
F. Maciejewski
Zakłady Elektrotechniczne
Telefon 816 Grudziądz Mickiewicz 4
Zegary do automatycznego włączenia i wyłączenia, powyższych latarni po niskich cenach!
Prosimy zażądać kosztorysu!

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 18 grudnia 1931 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego za gotówkę: garnitur gobelinowy, stół, bufet, nocny stolik, biurko, bieliźniarkę, lustro, garnitur koszykowy, krzesła, obrazy, wierzchnie koszule i inne rzeczy.
Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 18 bm. sprzedawca będzie za natychmiastową zapłatą: o godz. 9-tej przy ul. Nad Portem 4 n. nr.: biurko i 2 fotele; o godz. 10,30 przy ul. Dworcowej 65 st. nr.: 20 stołków z cukierkami; o godz. 11-tej przy ul. Dworcowej 76 n. nr.: kompletny pokój męski, kanapa, 2 fotele; o godz. 1-szej przy ul. Król. Jadwigi 15 st. n.: bibliotekę, biurko z fotelem, 3 krzesła i stół.
Kucharz, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 18 bm. o godz. 12-tej sprzedawca będzie za natychmiastową zapłatą na składnicy firmy Rawa ul. Śniadeckich 37: kompletny pokój męski, kanapa, 2 fotele, dywan, 2 biurka.
Kucharz, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W czwartek, dnia 17 grudnia 1931 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam w składnicy Firmy Hartwig przy ulicy Królowej Jadwigi najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 12 stołów okrągłych, 26 krzesel, 1 kwiatnik, 1 bufet składowy z 4 części, 5 sztuk polie, 1 lodownię.
M. Beirand, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA
W czwartek, dnia 17 grudnia 1931 r. sprzedawca się będzie za gotówkę przy ul. Konarskiego w Składnicy Skarbowej o godz. 11-tej artykuły spożywcze, mydła, proszki do prania, wagę stołową, bufet oszklony i 2 kompletne aparaty radiowe 4 lampowe; oraz przy ulicy Gdańskiej 154 o godz. 12-tej urządzenie składowe.
M. Beirand, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Zupełna wyprzedaż
patefonów, harmonij, krzyplec, mandolin i t. d.
poniżej cen zakupu.
Władysław Kulerski
Pańska 19 GRUDZIĄDZ Pańska 19
Strój choinkowy, piękne i tanie podarki gwiazdkowe
w wielkim wyborze. 3133

Zanim 2773
kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu“ obejrzyć używane jadalnie sypialnie, pojedyncze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustro, rowery, maszyny do szycia, patefony, siódła oficcerskie przepisywane, elektroluxy do odkurzenia, futra męskie i damskie jak nowe, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownicze do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.
„Okazjopol“
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu.

Sprzedam tanio
z powodu przeniesienia mojego męża jako urzędnika państwowego do innej miejscowości
skład 3048
skarżów krótkich i konfekcji damskiej i dziecięcej
w dużej miejscowości przy Rynku na Pomorzu.
Oferty „Gazeta Morska“ Wejherowo „Nad Morszem“

GRUDZIĄDZ
PRZETARG PRZYMUSOWY.
W poniedziałek dnia 21. 12. 31 r. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Groblowej 42 o godz. 10-tej: 1 karawan; w Grudziądzu przy ul. Groblowej 14/16 o godz. 10,30: 1 kanapa; w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 18 o godz. 12: 10 obrazów w złotych ramach; w Grudziądzu przy Plac 23 Stycznia 9 o godz. 11,30: 1 aparat klinowy i 1 patefon; w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 27/29 o godz. 13-tej: 1 szafa ogniowa; w Grudziądzu przy ul. 3 Maja 38 o godz. 14-tej: 30 par trzewików damskich, 15 par trzewików męskich.
Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W sobotę dnia 19. 12. br. o godzinie 11 sprzedawca będzie za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Ogrodowej 23: salonik mahoniowy, kanapa, 6 foteli, stół, rower męski, piłkę, motok, obcegi, 2 p. pończoch, halke, pierścionek złoty, oraz inne drobne rzeczy.
Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu

OGNIE
zimne karton 10 sztuk.
zł. 0,28
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15

Przetarg przymusowy.
Dnia 17 grudnia 31 o g. 1-szej w połudn. sprzedam przy ul. św. Trójcy 12 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: tokarkę do zapędu elektr. wiatarkę do zapędu elektr., piłę do zapędu elektr.
Klósowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Saneczki 3048
łyżwy, hokej, oraz inne, narty i wszelkie inne przybory i odzież sport i gimnast. poleca po niskich cenach
B. Paul Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 7. **Wielki wybór, cenniki na żądanie.** Reparuje wszelkie przybory sportowe i in.

Wózki
dla lalek, rowerki, wózki dziecięce poleca Fabryka Wózków Dziecięcych Bydgoszcz, 3 maja 12. Hurt.

KULE
choinkowe karton i tuz. zł. 0,85.
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15.

Kasztany
orzechy włoskie, laskowe, łuskane, princeski, amerykańskie, kokosowe i fistaszki, malaga, daktyle, figi. Skórki pomarańczowe w cukrze 1/8 kg. 1.- zł. Pomarańcze, mandarynki, winogrona, chleb sultanski, chleb świętojański.
Wielki wybór figurek czekoladowych i marcepanowych.
Czdoby choinkowe poleca
E. Szymański
Toruń, Szeroka 42, tel. 27.
Przy zwrocie bonów kasowych na 10.- otrzymuje każdy 1/4 kg. ładną bombonierę z czekoladami. Przy płaceniu żądać bon.

Przetarg przymusowy.
Dnia 17 grudnia 31 o g. 2-giej po poł. sprzedam w firmie „Rawa“ przy ul. Śniadeckich najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: szafę ogniową, piec kompl. do palenia kawy, 3 rolwozy, powózkę czarną dwukonną i 1 konia.
Klósowski, komornik sądowy w Bydgoszczy

Najtaniej kupisz **WINA, WÓDKI I LIKIERY** w firmie **Czesław WAŃSKI**
Toruń, Strumykowa róg Szerokiej.

Zywe **Karpie królewskie**
poleca i przyjmuje zamówienia do 22 bm.
FR. BANNACH Skład kolonialny Toruń, ul. Siemkiewicza 1. 3092

Lichtarzyki - drucziki
Girlandy — śnieg w wielkim wyborze
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15

Skład drogerijny 3144
z kompletnym urządzeniem i mieszkaniem 5 pokojowym w Toruniu, Szeroka 17, od zaraz lub później na dogodnych warunkach oddam.
Franciszek SAMULSKI
Toruń, Warszawska 6.

KAWĘ!
herbatę, kakao, sultanki, migdały, orzechy, mak, sardynki, cykate, skórki pomarańczowe, przyprawę do ciasta i wszelkie towary najtaniej tylko 3029
ARACZEWSKI Toruń
Chelmińska przy Rynku
Przyjmuję asygnaty, towar odsyłam do domu.

Przy zakupach świątecznych duży **Kalendarz** w prezencie 3140
Henryk Nowaczuk
skład win, wódek i likierów Toruń, Stary Rynek 5.

Mieszkanie
słoneczne, komfortowe 3—5 pokoi centrum natychmiast odstąpię. Oferty „Dzień Bydgoski“ „Wyremontowanie“ Bydgoszcz. 673

ŚWIECE
choinkowe w kolorach
paczka zł. 0,65
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15

Okazja!
Sprzedaję korzystnie: Maszynę do pisania, serwis czeski, zastawę stołową (12 osób), magiel domowy, zegary, sypialki komplet, aparat do spaniania, wirówki do mleka obuwie męskie, damskie i dziecięce, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka, mebl. i żelazne, rowery, maszyny do szycia i wiele innych rzeczy.
sklep Okazjony
Grudziądz 3112
ul. Narutowicza nr. 15

Na Święta
oferuje KONIAKI RUMY likierów różnych fabryk, wina i to 10% niżej ceny fabrycznej
Franciszek SAMULSKI
Toruń, Warszawska 6
skład wódek 3145

DOM
w OSIU powiecie święcimm zapisany w księdze wieczystej dla Gminy Osie tom XXII, karta 747 obszaru 0,25 ha. od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia z podaniem ceny, należy skierować najpóźniej do dnia 23 grudnia br.
Zarząd **Powiatowej Kasy Chorych** w Świeciu.

KAWĘ
codziennie świeżo paloną **herbatę kakao** najtaniej 3019
F. Kłopotcki
Toruń, Szeroka 25, telef. 50.

LAMETTA choinkowa
paczka zł. 0,08
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15

Świece 3102
choinkowe białe i kolorowe
paczka 0,70 i 0,80
10 paczek 6,00 i 7,00
poleca
Jan Gerszewski
Prosta 10 Toruń Telef. 684

Tanie noclegi
w dobrze ogrzanych pokojach za 1 gułdena.
Fr. mdenhelm
Gdańsk, Rittst. Grab 68.

Pocztówki świąteczne
noworoczne poleca tanio
A. MARASIŃSKI
skład wyrobów tytoniowych i papierów, piśmiennych
Toruń, pl. św. Katarzyny 1.
(naprzeciw kości. garnizon.)

Mleko
codziennie świeże. Mleko dworskie 24 gr. poleca
J. Stoller, Toruń, Prosta 2

Poszukuję
3-4 pokoi od zaraz. Szczerze gotowe oferty pod B. D. 300 do Administracji Gazety Gdańskiej, Gdańsk 3032.

TANIO! Fartuszeki
damskie i dziecięce oraz szkolne i zawodowe z rękawami
B. Wilamowski 8820
Toruń
28 ul. Żeglarska 28

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek 17 bm. o godz. 20-tej
Koncert
Michała Hołyńskiego

W piątek 18 bm. o godz. 20-tej
„Płowce“
Kronika dram. w 4 akt.
Z. Arentowicza.

W sobotę 19 bm. o godz. 20-tej
Przedstawienie dla dzieci po cenach najniższych
Czerwony Kapturek i Zabi Król
Bajka Or-Ota

W niedzielę 20 bm. o godz. 20-tej
„Płowce“
Kronika dram. w 4 akt.
Z. Arentowicza

Selegramy
Z ostatniej chwili

Ożywione obrady w komisjach sejmowych

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej rozpatrywano wniosek pięciu klubów: Narod., Chadejci, Str. Lud., NPR i PPS w sprawie bicia dzieci za niekupowanie kartek pocztowych na imieniny p. Marszałka Piłsudskiego. Sprawę referował poseł Kornecki (Kl. Nar.). Przedstawiciel rządu wyjaśnił, że niedopuszczalne wypadki bicia dzieci, jakie zaszły, nie wynikły z jakiegokolwiek przymusu kupowania i wysyłania kartek. Fakty, jakie zaszły, miały zupełnie inne podłoże. Nauczyciele winni bicia dzieci wbrew obowiązującym nakazom z r. 1921, zostali pociągnięci do odpowiedzialności. W dyskusji okazało się, że w b. zaborze pruskim istnieje dotąd t. zw. prawo ojcowskie. Po dyskusji komisja po wyczerpujących wyjaśnieniach przedstawiciela rządu przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem, przyjmując wniosek posła Pomianowskiego (BB) treści następującej: Sejm wzywa rząd, by w możliwie najbliższym czasie przedłożył projekt ustawy, znoszący kary cielesne w tych szkołach, gdzie one dotąd istnieją jako pozostałość dawnych form prawnych i systemów wychowawczych zaborczych.

Sejmowa komisja wojskowa uchwaliła na dzisiejszym posiedzeniu po referacie posła Swojczyńskiego (BBWR) projekt ustawy w sprawie zmian w kodeksie karnym wojskowym.

Na posiedzeniu komisji obecny był wiceminister spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowski.

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Popołudniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1932/33. Przed porządkiem dziennym poseł Czapiński złożył imieniem klubu PPS. oświadczenie, stwierdzające m. in., że klub PPS. rezygnuje ze stawiania poprawek, ponieważ poprawki opozycji nie są przyjmowane. Podobne oświadczenie złożył imieniem Str. Lud. poseł Malinowski. Poseł Chądzyński imieniem NPR. przyłącza się do powyższych oświadczeń. Z kolei komisja przystąpiła do preliminarza budżetowego p. Prezydenta Rzplitej. Poseł Chądzyński twierdzi, że budżet Prezydenta Rzplitej jest zawysoki i sądzi, że przyjdą znacznie większe propozycje oszczędności. Poseł Czapiński zwraca uwagę na zbyt wysokie wydatki reprezentacyjne. W toku swoich wywodów mówca usiłuje wciągnąć do dyskusji osobę p. Prezydenta Rzplitej, za co został przywołany do porządku przez przewodniczącego. Wystąpienie posła Czapińskiego, który wciągnął do dyskusji p. Prezydenta, jest zdaniem posła Polakiewicza, w najwyższym stopniu niewłaściwe. Mówca podkreśla, że preliminarz obecny przewyższa znaczną kompresję budżetu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta Helczyński podkreśla, że w porównaniu z budżetem z przed 2-eh

lat, skompromowany obecnie budżet zmniejszony jest o półtora miliona, co jest redukcją bardzo poważną.

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Odbyło się wczoraj posiedzenie sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Byrki w obecności

p. min. Starzyńskiego. Poseł Rzóska (BBWR) zreferował przedłożenia rządowe o dodatkowych kredytach na rok 1929/30 i 1930/31. Po krótkiej dyskusji przedłożenia przyjęto w drugim i trzecim czytaniu z dwiema poprawkami referenta.

Nową pragmatykę dla kolejarzy zapowiada min. Kühn

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie lotniczym oraz cztery ustawy o skupie kolei lokalnej. Następnie poseł Rzóska (BBWR.) referował wniosek P. P. S. w sprawie ustawy o stosunkach służbowych pracowników P. K. P., zwracając uwagę, iż Rada Ministrów uregulowała tę sprawę w r. 1929.

W dyskusji zabrał głos p. min. komunik. inż. Kühn, który m. in. oświadczył, że rząd ma zamiar w najbliższej przyszłości znowelizować pragmatykę służbową pracowników PKP. z uwzględnieniem w miarę możliwości słusznych postulatów. Kierując się uwagą na ustrój prawny przedsiębiorstwa PKP. p. minister wniósł o odrzucenie wniosku PPS. Komisja wniosła P. P. S. odrzuciła 17 głosami przeciwko 3.

Zaprzysiężenie prezydenta hiszpańskiego



Pierwszy prezydent Republiki Hiszpańskiej Alcala Zamora składał ostatnio w parlamencie madryckim przysięgę na nową konstytucję. Zdjęcie nasze przedstawia odjazd prezydenta Alcala Zamory z gmachu parlamentu po złożeniu przysięgi.

Dzięki dziwnym przecucom maszynisty uniknięcie groźnych skutków katastrofie pod Rogowem

(o) Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Rogowem trwa dalej. W okolicach Rogowa krążą na ten temat najróżniejsze plotki.

Ludność opowiada, że pod Rogowem mieszka jakiś umysłowo chory, który w przystępie zamroczenia dokonuje zbrodniczych zamachów. Sprowadzony na miejsce katastrofy pies poli-

cyjny zaprowadził do lasu, gdzie w odległości 2 km. od toru stracił ślad. Po drodze znaleziono porzucony łom.

Małe stosunkowo rozmiary katastrofy należy przypisać dziwnemu przecuciu maszynisty, który w tym miejscu samorzutnie zwolnił bieg pociągu.

Odnaczenie pani Wilson „Polonią Restituta”

Waszyngton, 17. 12. (PAT.) Onegdaj odbyło się tu śniadanie, w czasie którego ambasador Rzplitej Filipowicz w obecności wielu wybitnych osobistości udekorował panią Wilson wstęgą orderu Polonia Restituta, wygłaszając przytem przemówienie, w którym podniósł zasługi, położone dla Polski przez prezydenta Wilsona.

Kończąc swoje przemówienie, p. ambasador

Filipowicz zaznaczył: Ubiegłego lata wzniesiono w Polsce pomnik prezydenta Wilsona. Słuszną jest zatem rzeczą oraz odpowiednią, aby pani Wilson otrzymała dziś ten trwały wyraz uznania oraz uczucia Polski!

W odpowiedzi pani Wilson podziękowała, przyjmując to odznaczenie w imieniu tego, który tak bardzo ukochał Polskę.

1200 banków zbankrutowało w Ameryce

(o) Warszawa, 17. 12. (tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż 10 banków amerykańskich ogłosiło bankructwo. Przewidywanym zbankrutował Federal National Bank w Bostonie o kapitale zakładowym 58 milionów dol. Bankructwo tego banku,

spowodowane masowym wycofywaniem wkładów, pociągnęło za sobą niewypłacalność 9 innych banków. Donoszą również o bankructwach w Pensylwanji i Ohio.

Oblączono, że od początku bież. roku zbankrutowało 1.200 banków.

Katastrofa kolejowa w Prusach Wschodnich

Berlin, 17. 12. (PAT.) Na stacji Maldeuten w Prusach Wschodnich parowóz pociągu towarowego najechał na pociąg osobowy nadjeżdżający z Olsztyna. Oba parowozy i dwa wagony wykończyły z szyn. Maszynista i jeden pasażer odnieśli ciężkie rany, dwaj inni cięższe.

Tragiczny wypadek w fabryce karabinów w Warszawie

(o) Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.). Wczoraj wydarzył się tragiczny wypadek w fabryce karabinów w Warszawie. W czasie próbnego strzelania z karabinu maszynowego w tunelu strzelniczym pancierz ochronny nie wytrzymał i załamał się. Kule przedostały się na podwórze i poraniły ciężko 4 przechodzących robotników, z których jeden poniósł śmierć na miejscu.

PIWO SKIERNIEWICKIE
TORUN 2607
Czerwona Droga 3. Telefon 123.



2738

Na gwiazdkę tylko

WEESEGO
Toruńskie Pierniki.

Niedoścignione i znane na całym świecie.

Toruń
ul. Król. Jadwigi 20.

W rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Wczoraj, jako w rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabriela Narutowicza odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano. Masę św. celebrował biskup Gall.

Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków kancelarii cywilnej i wojskowej, p. prezes Rady Ministrów, pp. ministrowie in corpore, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Sejmu i Senatu i in.

Po nabożeństwie p. Prezydent Rzplitej złożył w krypcie wieniec na trumnie ś. p. Gabriela Narutowicza.

Uchwalenie „sezonu marowego”

(o) Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.). Minister Pracy i Opieki Społ. uchylił sezon marowy, który zwykle trwał od 15 grudnia do 1 marca. Oznacza to, że bezrobotni robotnicy sezonowi, budowlańcy, ziemni, brukarstwo, zatrudnieni przy żegludze i spławie, cegielniach, będą mogli otrzymać zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia.

Ferje świąteczne w szkołach

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego komunikuje, iż ferje świąteczne Bożego Narodzenia rozpoczynają się dnia 22 grudnia 1931 roku we wtorek po lekcjach i trwają do dnia 7 stycznia 1932 r. włącznie. Lekcje rozpoczynają się dnia 8 stycznia 1932 roku.

268. 137 bezrobotnych w Polsce

Warszawa, 17. 12. (PAT.) Liczba bezrobotnych w dn. 11 grudnia 1931 r. na całym terenie państwa polskiego wynosi 268.137, co stanowi wzrost do tygodnia poprzedniego o 6.173.

Smutnemi nieraz los chadza drogami

(o) Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.). Pisma wileńskie donoszą, że podczas spisu ludności wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Powien komisarz spisowy pełnił obowiązki w jednym z wileńskich domów publicznych. Jedną z pensjonarek tego domu, zapytana, jakie posiada wykształcenie, odpowiedziała: ukończone wyższe studja. Kiedy komisarz, niedowierzając temu, zażądał dokumentów, panienka, niestropiona tem żądaniem, przedłożyła dokumenty, poświadczające, iż ukończyła wydział humanistyczny ze stopniem magistra.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
50 fen.
10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
sądowych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Rea. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiad. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz Józef Stanczyk, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Nakładem i czeconkami Pomorskiej Drukarni Robotniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
oraz pocztę z o inośnieniem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł